



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 8 listopada 2023 | Redaktor prowadzący Paula Skalnicka | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 260.10452, 1

Nakład 48 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Sport

PRZEROSŁA KOBIECY TENIS

– Iga Świątek jest największą wojowniczką kobiecego tenisa. Kiedy rywalki narzekały na nierówny kort w Cancún, na wiatr i deszcz, Polka traktowała to jak przeciwności losu, do których trzeba się przystosować. Dla nas jej zwycięstwo w WTA Finals jest wspaniałą informacją, ale dla światowego tenisa już nie tak bardzo. Bo oznacza to, że w dyscyplinie jest dominatorka z Polski, a jej rywalki są zbyt chimeryczne – mówi „Wyborczej” Wojciech Fibak. Świątek wygrała turniej w Cancún w Meksyku i wróciła na pierwsze miejsce w światowym rankingu.

► 20

Świat

Co dalej ze Strefą Gazy?

Izraelski premier Benjamin Netanjahu potwierdził, że Izrael po wojnie z Hamasem przejmie kontrolę nad Gazą, co może oznaczać ponowną okupację enklawy. Izraelskie władze sygnalizują, że pozwolą na „krótkie taktyczne przerwy” w walkach ► 3

Kultura

Wywrotowa siła literatury



Dyktatury, wojny, populiści, religijni fanatycy – świat pełen jest przerażających wydarzeń i ludzi, którzy nastają na wolność. Jak w nim przeżyć? Pisarka Azar Nafisi radzi: czytaj niebezpiecznie ► 16

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



1 RP

Rządowe układanki po decyzji Andrzeja Dudy

Zaloty PiS do PSL

Morawiecki zaprasza do koalicji tych, „którzy na pierwszym miejscu stawiają Polskę”. Ale chętnych nie ma.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

W poniedziałek prezydent w orędziu ogłosił, że to premier Mateusz Morawiecki dostanie misję budowy nowego rządu. Powołał się na parlamentarną tradycję, wedle której nowy gabinet buduje zwycięzca wyborów. Pominął to, że Prawo i Sprawiedliwość nie ma zdolności koalicyjnej, a większość parlamentarną mają partie strony demokratycznej. Dudzie dziękował przejęty Mateusz Morawiecki. Pisał, że wielki to zaszczyt, ale i wyzwanie. Zaprosił do współpracy wszystkich parlamentarzystów, którzy „na pierwszym miejscu stawiają Polskę”, i ocenił, że 15 października Polacy wybrali parlament, „w którym nie dominuje jedna partia, ale w którym dominować ma współpraca”.

Gdzie są „sprawiedliwi wśród posłów opozycji”

PiS upatrzył sobie jako partnera ludowców, którzy zdobyli 32 mandaty z koalicyjnego komitetu Trzeciej Drogi. PiS potrzeba minimum 37 posłów, brakujących zamierza szukać także w Konfederacji. Zarówno PSL, jak i konfederaci zaraz po wyborach odmówili jakiej-

kolwiek współpracy, ale PiS to nie zraża.

Największe umizgi są właśnie do PSL. Partia Kaczyńskiego, która jeszcze niedawno odsyłała ludowców w niebyt, dziś wyjaśnia, że to była jedynie kampanijna poetyka. Jest już po wyborach i czas na nowe otwarcie. Oferta jest dla tych, którzy stawiają na suwerenność, programy społeczne, walkę z nielegalną migracją. Morawiecki nazywa ich „sprawiedliwymi wśród



Gdyby Władysław Kosiniak-Kamysz miał jedną dziesiątą determinacji Mateusza Morawieckiego, to miałby szansę zostać w 2020 r. prezydentem, a teraz premierem

MARCIN MASTALEREK
szef gabinetu prezydenta

posłów opozycji”. I sam jest ciekawy, ilu takich znajdzie, gdy przedstawi im ryzyka i szansę.

„Gdyby Władysław Kosiniak-Kamysz miał jedną dziesiątą determinacji Mateusza Morawieckiego, to miałby szansę zostać w 2020 r. prezydentem, a teraz premierem. Wydać mi się, że taka szansa może się nie powtórzyć” – mówił w Polsat News Marcin Mastalerek, szef gabinetu prezydenta. Wcześniej Morawiecki oświadczył, że widzi się w rządzie, którego premierem jest szef ludowców.

Suski zachwycony Sawickim

Nową, prestiżową rolę od prezydenta dostał Marek Sawicki – Andrzej Duda wskazał go na marszałka seniora. Wcześniej nazwisko polityka PSL nie krążyło po politycznych kuluarach. Z gratulacjami pospieszył rzecznik PiS Rafał Bochenek, dotąd brutalny krytyk opozycji. A w TVP Marek Suski zachwycał się Sawickim, że to polityk, „który nie należał do tych jadowitych”. – Należał do tych, którzy chcieli budować wspólnotę, i to jest dobre posunięcie – ocenił decyzję prezydenta Dudy.

Suski uważa, że jest szansa na większość budowaną wokół PiS. – Trzeba do końca starać się uzyskać rząd zgody, a nie rząd zemsty – stwierdził. O PSL mówił też, że to najbliższe programowo PiS środowisko podobnie jak Konfederacja.

– Więc gdyby to była taka koalicja trzech podmiotów, to mogłaby być to stabilna większość pro Polska – ocenił.

Czarnek: Morawiecki zdoła utworzyć rząd

– Nie mam wątpliwości, że premier zdoła utworzyć rząd, zawnioskuję o powołanie ministrów do pana prezydenta – powiedział w telewizji wPolsce.pl minister edukacji Przemysław Czarnek. Dodał, że po decyzji Andrzeja Dudy rozmowy o ewentualnej większości mogą być bardziej intensywne. – Chodzi o to, by rozmawiać ze wszystkimi posłami – a jest ich większość w Sejmie – którzy są związani z tradycjami narodowymi, niepodległościowymi, suwerennymi. I z wartościami chrześcijańskimi – ocenił. ●

• Co na to ludowcy ► 6

Tusk na święta

• Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się 13 listopada. Mateusz Morawiecki ma dwa tygodnie na budowę rządu. Po kolejnych dwóch występuje przed Sejmem. Jeśli nie zostanie wotum zaufania, inicjatywę przejmuje Sejm. Ma dwa tygodnie na głosowanie nad powołaniem premiera i rządu.

Donald Tusk i opozycja mogą przejąć władzę w drugiej połowie grudnia.

Wojciech
Czuchnowski



Andrzej Duda. Prezydent mafijnego państwa PiS

Mateusz Morawiecki żadnego rządu już nie utworzy, ale Andrzej Duda dał PiS czas na ukrywanie dowodów popełnionych przestępstw, wyprowadzanie pieniędzy, odprawy dla swoich i zmiany w przepisach.

17 listopada 2015 r. prezydent Duda ułaskawił swoich partyjnych kolegów Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika skazanych za łamanie prawa podczas operacji specjalnych CBA. „Wyborcza” w redakcyjnym komentarzu pisała wtedy: „Dzień ten zaciąży nad całą prezydenturą Andrzeja Dudy. Pokazał on, że stawia ponad prawem siebie, kolegów i działaczy swojej partii. Że to oni, poza powołanymi do tego organami państwa, będą teraz orzekać, kto jest winny, a kto może spać spokojnie. Że oni są państwem. Tak nie działa państwo demokratyczne. Tak działa państwo mafijne”.

Po ośmiu latach, u końca drugiej kadencji Andrzeja Dudy, można ten tekst z niewielkimi zmianami powtórzyć. W poniedziałek 6 listopada 2023 r. Duda z obłudnym uśmiechem pochwalił Polaków za „nadmierzającą” frekwencję w ostatnich wyborach parlamentarnych. Nawet przypisał sobie za tę frekwencję część zasług. Potem zaś ogłosił, że wyrażoną jednoznacznie wolę wyborców ma gdzieś. Polaków, którzy zdecydowaną większość opowiedzieli się za odsunięciem PiS od władzy, Duda poinformował, że misję sformowania nowego rządu powierza premierowi rządu PiS Mateuszowi Morawieckiemu. Inaczej mówiąc, napluł w twarz tym wszystkim, którzy powiedzieli „dosyć” rządowi kłamstwa, złodziejstwa i nieudacznictwa. A na premiera powołał człowieka będącego twarzą tych rządów z całą ich patologią.

Swoją akcją Andrzej Duda przyłącza się do podejmowanych przez PiS rozpaczliwych prób rozbicia jedności opozycji. Choć te zabiegi nie mają szans powodzenia, to pewien efekt przyniosą: skupią na sobie uwagę opinii publicznej, przykrywając brudne sprawy odchodzącej ekipy.

Andrzej Duda wiele razy pokazał, że jest prezydentem jednej partii, a nie wszystkich Polaków. Wiele razy zawiódł tych, którzy liczyli, że wzniesie się ponad interes PiS, uszanuje konstytucję, na którą przysięgał, że po prostu zachowa się przyzwoicie. Nigdy tak się nie stało. W kluczowych momentach Duda zawsze wybierał jedną stronę. Razem z PiS niszczył państwo i działał przeciwko demokracji. Poniedziałkowa decyzja jest tego zwieńczeniem. Nie mogła być inna, bo Duda jest lojalnym członkiem politycznej mafii, która oplotła Polskę.

Andrzej Duda kończy tak, jak zaczynał. Bo chociaż ma jeszcze przed sobą ponad półtora roku sprawowania urzędu, to dzień, w którym wystąpił wbrew przytłaczającej woli demokratycznej większości, jest symbolicznym końcem jego prezydentury. ●

Wielka Brytania Król Karol III przemówił



FOT. RICHARD POHLE / AP

We wtorek, 7 listopada, król Karol III otworzył sesję brytyjskiego parlamentu, przedstawiając plany rządu na najbliższe miesiące. Uroczystość poprzedziło symboliczne przeszukanie siedziby Izby Lordów. To nawiązanie do spisku prochowego z 1605 roku – nieudanego zamachu na króla Jakuba I.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Liczba dnia

8198

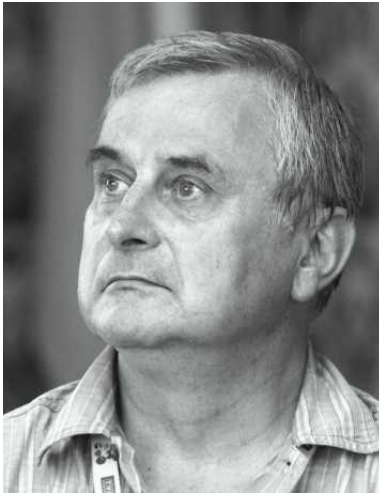
MLN ZŁ
Tyle wynosiła na koniec lipca 2023 r. maksymalna kwota zadłużenia aktywnego płatnika – poinformował ZUS. Polacy z roku na rok są coraz bardziej zadłużeni. W ciągu roku średni dług wzrósł z 27 tys. zł do 28 tys. zł.

Krzysztof Jaślar z kabaretu Tey nie żyje Bezbłędnie wyśmiewał smętny PRL

Reżyser przedstawień kabaretowych, autor prześmiewczych tekstów, również piosenek, dziennikarz i reżyser teatralny zmarł 7 listopada. Jaślar pochodził z Bytomia, studiował w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Tam poznał Zenona Łaskowika. W 1971 r. założyli kabaret Tey, który szybko zyskał popularność, zdobywając m.in. w 1973 r. Złotą Szpilkę przyznaną przez cenione pismo satyryczne „Szpilki”. Jednocześnie specyficzna forma uznania przyszła ze strony komunistycznej władzy, która objęła twórczość Krzysztofa Jaślara całkowitą cenzurą, uznając ją za „szkodliwą politycznie”. Od 1974 r. nie dopuszczano do żadnych publikacji Jaślara. Natomiast kabaret Tey mógł działać dalej.

Później do zespołu dołączył Bogdan Smoleń, z którym Jaślar na jednej scenie wystąpił dopiero w 1989 r. na pożegnalnym występie kabaretu.

Ocenzurowany satyryk rozpoczął pracę w redakcji rozrywki po-



FOT. RAFA MIELNIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

znańskiego ośrodka TVP, próbował dziennikarstwa sportowego. W 1977 r. ponownie nawiązał kontakt z Zenonem Łaskowikiem, z którym zaczął tworzyć programy rozrywkowe dla telewizji (m.in. transmisje z Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu). ●

Anna S. Dębowska

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34284983

4 listopada 2023 roku w wieku 90 lat zmarł



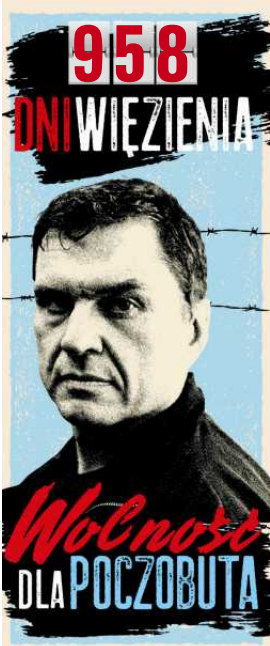
Marian Zamorski

wieloletni, zasłużony pracownik Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego.

Msza żałobna odbędzie się 10 listopada 2023 roku o godzinie 11.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Warszawie (ul. Narcyzowa 18), po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego na cmentarzu parafialnym przy ul. Złotej Jesieni 18.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka, wnuk i zięć



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34284990

Monice Redzisz

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

Przyjaciółki i Przyjaciele

z "Wysokich Obcasów" i "Gazety Wyborczej"



Marta Urzędowska

– Izrael przez nieokreślony czas będzie odpowiedzialny za bezpieczeństwo w Gazie. Widzielśmy, co się dzieje, kiedy za to nie odpowiadamy – stwierdził izraelski premier Benjamin Netanjahu w rozmowie z telewizją ABC w poniedziałek wieczorem.

Biden do Netanjahu: Potrzebne przerwy w walkach

Słowa Netanjahu to odpowiedź na pytanie: „Co dalej ze Strefą Gazy?”, które nurtuje komentatorów od miesiąca – odkąd 7 października Hamas przypuścił atak na Izrael, zabijając 1,4 tys. osób, a Izrael rozpoczął działania odwetowe w Gazie, w których zginęło ponad 10 tys. osób. Ponieważ to Hamas do tej pory sprawował władzę w Strefie Gazy, a Izrael po ataku poprzysiął mu całkowite unicestwienie, jasne było, że skończyły się rządy radykałów w enklawie. Pozostawała jednak kwestia, czy Izrael zdecyduje się wrócić do jej kontrolowania. Jeśli Izraelczycy, którzy wycofali się z Gazy w 2005 r., zamierzają ponownie okupować Strefę, zrobiją to wbrew woli swojego najważniejszego sojusznika. Joe Biden ostrzegł kilka dni temu, że okupacja byłaby „wielkim błędem”.

Poza przyznaniem, że Izraelczycy wezmą odpowiedzialność za enklawę, Netanjahu odniósł się do apeli ze strony USA o czasowe przerwy w walkach w Strefie. Waszyngton nie domaga się od Izraelczyków zawieszenia broni. Stoi na stanowisku, że mają prawo bronić się przed terroryzmem i zniszczyć Hamas, jednak prosi o krótkie przerwy na dostarczenie pomocy humanitarnej i wypuszczenie z enklawy cudzoziemców i ciężko rannych. USA przekonują też, że przerwanie walk może ułatwić zwolnienie przetrzymywanych przez Hamas zakładników.

O przerwy w walkach apelował sekretarz stanu Antony Blinken, który w ostatnich dniach był na Bliskim Wschodzie, jednak nie uzyskał od Izraelczyków żadnych deklaracji. Także amerykański prezydent Joe Biden w poniedziałek telefonicznie rozmawiał z Netanjahu o przerwach w walkach i możliwym zwolnieniu zakładników. Jak informuje w oświadczeniu Biały Dom, amerykański przywódca powtórzył, że Izrael ma prawo się bronić, jednak powinien też chronić cywilów.



Według izraelskich władz zawieszenie broni oznaczałoby pójście na rękę terrorystom z Hamasu i narażenie Izraela na kolejne ataki w przyszłości

Netanjahu: Rozważę taktyczne, małe pauzy

– Jeśli chodzi o małe, taktyczne przerwy – godzina tu, godzina tam – mieliśmy je już wcześniej – przypomniał Netanjahu w rozmowie z ABC. – Przypuszczam, że będziemy sprawdzać, jakie są okoliczności, by umożliwić wjazd pomocy humanitarnej albo wypuszczenie naszych zakładników – przekonywał. – Jednak nie sądzę, że dojdzie do ogólnego zawieszenia broni – dodał.

Wypowiedź Netanjahu to pierwszy jak dotąd sygnał, że jakiegokolwiek przerwy w ogóle wchodzi w grę, i potwierdzenie, że na razie nie ma mowy o trwałym rozejmie. Według izraelskich władz zawieszenie broni oznaczałoby pójście na rękę terrorystom z Hamasu i narażenie Izraela na kolejne ataki w przyszłości, jednak Amerykanie liczą, że przerwy w walkach mogą pomóc w uwolnieniu zakładników.

Nie jest zresztą jasne, czy – nawet gdyby Izrael zgodził się na chwilowe wstrzymanie walk – przystałby na nie Hamas. Jak dotąd terroryści odrzucali możliwość zawieszenia broni i zwolnienia zakładników, powtarzając, że nie wypuszczą ich ani nie przestaną walczyć, dopóki Izrael atakuje enklawę.



• Zniszczone przez izraelskie bombardowania zabudowania w Rafah w Strefie Gazy, 7 listopada 2023 r.
FOT. HATEM ALI / AP

Odpowiedzialność za enklawę

Izraelski premier Benjamin Netanjahu potwierdził, że Izrael po wojnie z Hamasem przejmie kontrolę nad Gazą, co może oznaczać ponowną okupację enklawy. Jednocześnie izraelskie władze sygnalizują, że pozwolą na „krótkie taktyczne przerwy” w walkach.

Izraelski premier odniósł się też do kwestii ewentualnego zaangażowania się w konflikt Iranu i jego przedstawicieli w regionie, w tym libańskiego Hezbollahu, który od początku obecnej odsłony walk regularnie atakuje przygraniczne tereny izraelskie, na co Izrael odpowiada ostrzałem.

– Uważam, że rozumiem, że jeśli włączą się do wojny w znaczny sposób, nasza odpowiedź będzie bardzo, bardzo potężna. Mam nadzieję, że nie popełnią tego błędu – skomentował Netanjahu.

Strefa Gazy przecięta na pół

Na razie działania odwetowe Izraela w Gazie nie ustają. Poza nalotami rozpoczętymi tuż po ataku Hamasu izraelska armia od półtora tygodnia prowadzi w enklawie inwazję lądową, która idzie wyjątkowo sprawnie. W ostatnich dniach Izraelczycy potwierdzili, że okrążyli miasto Gaza – najważniejszy ośrodek enklawy, w którym Hamas ma swoje kryjówki i dowódców – a także odcięli północną część Strefy od południa. W poniedziałek armia opublikowała nagrania, na których widać izraelskie czołgi i żołnierzy na ulicach zrujnowanego miasta.

Jednocześnie izraelskie władze nadal apelują do mieszkańców północnej Gazy, by uciekali na południe, gdzie naloty są mniej intensywne. Wielu mieszkańców Gazy nie posłuchało – według szacunków ONZ w północnej części enklawy pozostaje nadal ok. 400 tys. Palestyńczyków.

Po ataku Hamasu Izrael w ramach działań odwetowych odciał Strefę od dostaw jedzenia, wody, leków i paliwa, co sprawia, że miejscowym cywilom brakuje dziś najbardziej podstawowych produktów, a szpitale alarmują, iż nie są w stanie skutecznie pomagać rannym.

We wtorek rzeczniczka UNRWA, agendy ONZ pomagającej Palestyńczykom, alarmowała w rozmowie z BBC, że punkty schronienia dla uchodźców, którzy uciekli z domów przed izraelskimi bombami, są dramatycznie przepełnione – głównie w szkołach tłoczy się średnio cztery razy więcej osób, niż jest miejsc. Agenda wylicza, że z blisko

1,5 mln Palestyńczyków, którzy musieli uciekać z domów od początku obecnej odsłony konfliktu, połowa rezyduje w 149 placówkach UNRWA.

W ostatnich dniach z odciętej od świata Gazy wypuszczani są cudzoziemcy i osoby z podwójnym obywatelstwem, a także niewielka liczba ciężko rannych Palestyńczyków. Na granicy z Egiptem w Rafah, gdzie znajduje się jedyne otwierane w tej chwili okresowo przejście graniczne, na wypuszczenie z Gazy czeka kilka tysięcy osób. Wypuszczanie cudzoziemców stało się utrudnione, kiedy w weekend okazało się, że Hamas próbuje przewozić przez granicę własnych rannych bojowników.

Żywe tarcze

Zawieszenia broni domagają się organizacje pomocowe, które alarmują, że mieszkańcom Gazy grozi katastrofa.

Z kolei sekretarz generalny ONZ António Guterres alarmował w poniedziałek, że

Gaza staje się „cmentarzem dzieci”. Odnosił się wtedy do danych przekazywanych przez miejscowe – powiązane z Hamasem – ministerstwo zdrowia, według którego w wyniku działań odwetowych Izraela zginęło ponad 4 tys. dzieci.

– Operacje lądowe prowadzone przez izraelską armię i kontynuowane bombardowanie uderzają w cywilów, szpitale, obozy dla uchodźców, meczety, kościoły i placówki ONZ, w tym miejsca schronienia. Nikt nie jest bezpieczny – wyliczał szef ONZ.

We wtorek na miejsce poleciał wysoki komisarz ONZ ds. praw człowieka Volker Türk. Przez pięć dni będzie się spotykał z przedstawicielami miejscowych władz i społeczności i rozmawiał o naruszaniu praw człowieka podczas obecnej odsłony konfliktu Izraela z Hamasem. „To był miesiąc rzezi, nieustannego cierpienia, rozlewu krwi, zniszczeń, rozpacz i gniewu” – napisał w oświadczeniu na początku podróży. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34284911

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 3 listopada 2023 roku odeszła nasza ukochana Żona, Mama i Cóрка



**Katarzyna
Hałas-Agatowska**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 9 listopada 2023 roku o godzinie 12.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lawendowej w Osiełsku.

W żalu pogrążona

Rodzina

100 lat Józefa Hena

Literacki majster najwyższej klasy

„Nie znoszę pięknych pustych słów. Dętologii” – powtarza w wywiadach Józef Hen. Dziś pisarz kończy sto lat.



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jacek Szczerba

Żartował często: „Starałem się pisać nudno, ale nigdy mi się to nie udawało”. Jest literackim majstrem najwyższej klasy, niebojącym się etykiety „literatura popularna”. Uwielbianym przez czytelników, ale czasem lekceważonym przez krytykę.

Zapatrzony w rozsądek

Mógłby uchodzić za wzór światłego Europejczyka. Pisał monografie historyczne o swych mistrzach zdroworozsądkowego myślenia – „Ja, Michał z Montaigne” (1978), o francuskim humaniście i doradcy wielkiego króla Henryka IV, oraz „Błazen – wielki mąż” (1998), o Tadeuszu Boyu-Żeleńskim.

Jerzemu Kawalerowiczowi proponował scenariusz filmu o Boyu. Kto miał go grać? Ulubiony aktor Hena – Gustaw Holoubek, który wcześniej zagrał w jego w sztuce Montaigne’a.

To Holoubek był też królem Władysławem Jagiello w serialu Grzegorza Warchola – „Królewskie sny” (1988): Hen najpierw napisał scenariusz, a potem zrobił z niego powieść. Jego Jagiello, mędrzec w typie Montaigne’a, powiada: „Z mądrością nie należy przesadzać”. Co nie jest zbyt odległe od słów samego Montaigne’a: „I na najwyższym tronie świata siedzisz jeno na własnym zadku”.

W tomie „Mój przyjaciel król” (2003) Hen broni Stanisława Augusta Poniatowskiego przed wszelkimi możliwymi zarzutami, łącznie z zarzutem zdrady narodowej. U Hena kochliwy Stanisław August (ach, ta miłość do Katarzyny III!) to światły polityczny realista posługujący się maksymą „Cierpliwość i odwaga”. Narratorem tych niby wspomnień Hen uczynił Francuza Gastona Fabre’a, postać fikcyjną, arystokratę, który pozostaje w bliskości z ostatnim polskim monarchą. Żeni się nawet z ciężarną kochanką króla. I, rzecz jasna, cytuje Montaigne’a, Gaskończyka, tak jak i on.

Jednak Hen pisze nie tylko o swych ulubieńcach. Utwór dramatyczny „Justyn! Justyn!” (1993) poświęcił raczej nie lubianemu przez siebie Władysławowi Gomułce.

Uciekinier z Nowolipia

Jako dziecko drukował w „Małym Przeglądzie” Janusza Korczaka.

Jego ojciec prowadził w warszawskim Muranowie firmę hydrauliczno-wodociągową. Swe żydowskie dorastanie opisał w „No-

wolipiu” (1991), gdy miał już do niego dystans, bo narodzili się jego wnuki. Podczas wrześniowych bombardowań Warszawy czytał w suterenie powieść Emila Zoli „Pogrom”, o klęsce Francji w roku 1870 w wojnie z Niemcami.

Holocaust zabrał mu ojca, brata i siostrę. Druga siostra i matka przeżyły. On uciekł na Wschód, niemiecki patrol przepuścił go, bo miał włosy utlenione na blond. Swe przeżycia wojenne zawarł m.in. w opatrzonej paradoksalnym tytułem „Najpiękniejszych latach” (1996) oraz w tomie „Kijów-Taszkient-Berlin” (1947), w „Nikt nie woła” (1990, bo nie mogło się ukazać w PRL-u), które sfilmował Kazimierz Kutz, tyle że akcję przeniesiono z Samarkandy na Ziemię Odzyskaną, i w „Kwietniu” (1960), o forsowaniu Nysy, sfilmowanym przez Witolda Lesiewicza.

Jego karierę filmową rozpoczął na dobre nowelowy „Krzyż walecznych” (1958) Kutza, w którym w noweli tytułowej do rodzinnej wsi powraca frontowy bohater (Jerzy Turek). Tekst Hena sfilmował też Czech – Peter Solan – w „Bokserze i śmierci” (1962), opowiadając o jeńcu obozu koncentracyjnego, dawnym pięściarzu zmuszonym do walk sparringowych z komendantem z SS.

1968: Został i opisał

Urodził się 8 listopada 1923 r. jako Józef Cukier, pseudonim literacki Hen przyjął w roku 1944, będąc żołnierzem II Armii Wojska Polskiego. Do Armii Andersa go nie przyjęto. Po latach ironizował, że gdyby go przyjęto, leżałby teraz na cmentarzu na Monte Cassino.

Ze swych licznych sfilmowanych scenariuszy najbardziej ceni „Don Gabriela” (1966) Ewy i Czesława Petelskich, o wrześniu 1939 r. oglądanym z perspektywy bohatera podobnego do Karola Irzykowskiego (Bronisław Pawlik), który spiera się z kimś podobnym do Boya (Igor Śmiałowski).

Sam też próbował sił w roli reżysera, kręcąc „Autobusy jak żółwie” (1963) i „Perły i dukaty” (1965), te drugie oczywiście z Holoubkiem, tym razem w roli polskiego dyrygenta w Czechach, ale jego karierę filmową przerwały wydarzenia marcowe roku 68, gdy stał się w kulturze polskiej persona non grata. Spytałszy Mieczysława F. Rakowskiego: „Co mam robić? Emigrować?”, usłyszał w odpowiedzi: „Zostać i opisać”. Tak też zrobił. Opowiadania oddające atmosferę tamtego czasu – „Western”, „Oko Dajana”, „Bliźniak” – opublikował w paryskiej „Kulturze” pod pseudonimem Korab.

Antysemityzm uparcie tropi i potępia: „Antysemityzm to jest zamach na moją godność, na rację istnienia. Na prawa człowiecze”.

Powiedzieć, że nie lubi PiS-u, to nic nie powiedzieć. Jego sympatie polityczne wyraża także fakt, iż kolegą bohatera „Brulionów profesora T” (2006), 50-letniego sławisty Jeffersona Thompsona z Indianapolis, który przyjeżdża do Warszawy, uczynił... prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Powiernik serc

Wydawał powieści sensacyjne, np. „Toast” (1964), o szabrownikach na Ziemiach Odzyskanych, zekranizowany przez Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórzewskiego jako „Prawo i pięść”, z Holoubkiem w roli głównej, i „Płaszcz i szabl” jak „Crimen” (1975), o XVII-wiecznym szlachcicu szukającym zabójcy ojca, zamieniony na serial z Bogusławem Lindą przez Laco Adamika (1988), czy „Przypadki starościca Wolskiego” (1973), sfilmowane przez Tadeusza Junaka (1983), w których grany przez Tomasza Stockingera XVII-wieczny szlachecki urzędnik tropi naruszenia prawa.

Ale jego literacki genre najpełniej oddaje chyba zbiór opowiadań „Powiernik serc” (1988), o pisarzu, który za pieniądze wysłuchuje ludzkich zwierzeń, zastrzegając, że nie udziela po nich żadnych rad. Jest tu o młodym Czechowie, który kochał się w matce jednej z klientek bohatera, jest o prostaczku, który zobaczywszy w telewizji „Zbrodnię i karę”, popełnił zbrodnię à la Raskolnikow, i jest o mężatce udającej brzydulę, starą pannę, która wykorzystuje młodego literata (spotykają się tylko raz, w ciemności), licząc, że ją zapłodni podczas wspólnej miłosnej nocy.

Hen ma oko i ucho do kobiet, które czytają go najchętniej. Nie stronił od erotyki, choćby w „Odejściu Afrodyty” (1995), o dojrzałym historyku mediewiście u schyłku PRL-u, bezнадziejnie zakochanym w młodej kobiecie. Choć ich historię poznajemy z relacji wysublimowanego pisarza, nie brak tam takiego choćby opisu: „Poniżej ramion dwie sięgające nieba kopyły z różowymi krzyżykami sutków u szczytu; u zwieńczenia nóg pod złotem bujnego kędzierzawiska, grube wilgotne wargi pęczniące do pocałunku, a za nimi już tylko ciemna, wysysająca głębia”.

Piszę, bo nie śpię

Hen prowadzi dzienniki, których publikację rozpoczął tom „Nie boję się bezsensownych no-



• Józef Hen z siostrą Mirką w 1939 roku. Mirka zginęła w Holokauście w 1942 r.

FOT. ARCHIWUM DOMOWE

100 lat Józefa Hena

Urodził się 8 listopada 1923 r. jako Józef Cukier, pseudonim literacki Hen przyjął w roku 1944, będąc żołnierzem II Armii Wojska Polskiego

cy” (1987), a zakończył, na razie, „Bez strachu. Dziennik współczesny” (2020).

Jest świetnym gawędziarzem: komentował wydarzenia polityczne, opowiadał o kolegach literatach – przyznał, że poczuł się pisarzem, gdy Ksawery Pruszyński zaproponował mu bruderszaft, o Tadeuszu Konwickim mówił „Konwiciusz”.

Ze swadą mówił o sporcie. W 1949 r. kupił odwiedzającemu Polskę czeskiemu biegaczowi Emilowi Zatopkowi kilogram kielbasy zwyczajnej, bo u Czechów żywność była wtedy na kartki.

Zdawał też sprawozdania z podróży („Jeśli jakaś podróż ma być niezapomniana, musi być krótka”), wielojęzycznych lektur (zna rosyjski, angielski, francuski i włoski) oraz z unikania przez całe życie jakiegokolwiek stałej posady.

Choć, przynajmy, jego nazwisko pojawia się w czołówce „Rękopisu znalezionego w Saragossie” (1964) Wojciecha J. Hasa, jako kierownika literackiego Zespołu „Kamera”, którą to funkcję pełnił czasowo, w zastępstwie. Wciąż ma znakomitą pamięć: idealnie nadawałby się na przewodnika w dokumencie o Warszawie, wyliczającego, co gdzie się zdarzyło i gdzie kogo spotkał.

Pióro przejął syn

Niewątpliwie cierpi nieco na „syndrom odrzucenia”. Przeżywał, że nigdy nie zdobył nagrody Nike: „Po »Moim przyjacielu królu« (15 lat temu), który nie przeszedł do finałowej siódemki, ani jedna książka nominowana nie była. Nawet »Pingpongista«. Nawet »Dziennika ciąg dalszy«, za który dostałem nagrodę »Odry«”.

Z poznaną w Uzbekistanie żoną Reną (1922-2010), z którą nigdy nie wziął ślubu, ma córką Magdalenę i syna Macieja, także pisarza („Solfatara”, „Deutsch dla średnio zaawansowanych”). W 2020 r. został pradziadkiem.

Rzadko pisał w mieszkaniu na Alejach Ujazdowskich, raczej w domach pracy twórczej w Oborach albo w Konstancinie, gdzie dojeżdżał autobusem, bo nigdy nie kupił samochodu. ●

Stulecie pisarza

7 książek Józefa Hena, które warto znać

„Kijów, Taszkent, Berlin. Dzieje włóczęgi” (1947)

Debiut Hena, nieco po-naddwustutronicowa książka będąca zapisem wspomnień czasów II wojny. 24-letni pisarz opisał czas pobytu w Związku Radzieckim, gdzie pracował fizycznie, a następnie marsz na Zachód wraz z Ludowym Wojskiem Polskim. Jan Brzechwa miał powiedzieć po lekturze: „Za dobre, koledzy panu nie wybaczą”.

Ze wspomnień Józefa Hena, również tych zawartych w „Kijowie, Taszkencie, Berlinie”, korzystał podczas pracy nad „Stramerami” Mikołaj Łoziński. Jednym z drugoplanowych bohaterów książki jest młody Józek Cukier.

„Kwiecień” (1961)

Powieść opublikowana 16 lat po zakończeniu II wojny światowej i opowiadająca o czterech dniach – od 16 do 19 kwietnia 1945 roku – w czasie których 10. Dywizja LWP forsowała Nysę. „Wciąga czytelnika od pierwszego zdania. Gorycz narratora miesza się tu z liryzmem i delikatnym, choć zuchwałym (jak na tamte czasy zwłaszcza) humorem. Powieść o wojnie, o śmierci, często bezsensownej – ale i o miłości. Przede wszystkim jednak powieść psychologiczna. O irracjonalnym bohaterstwie, ale i o rozterce mężczyzn, których los zmusił,

by byli żołnierzami w ostatnich dniach wojny” – pisał w przedmowie do wznowienia „Kwietnia” (w roku 2000) Michał Komar.

„Toast” (1964)

Znakomity „polski western”, opowieść o roku 1945 na Ziemiach Odzyskanych.

Na podstawie powieści nakręcono film – słynne „Prawo i pięść” w reżyserii Jerzego Hoffmana oraz Edwarda Skórzewskiego i z Gustawem Holoubkiem w roli głównej. Właśnie pod takim tytułem od 1997 r. wznowiana jest jedna z najsłynniejszych książek w dorobku Hena.

„Królewskie sny” (1989)

Powieść była efektem niezwykle popularności serialu, którego scenarzystą był Józef Hen. Ale „Królewskie sny” to także tekst uniwersalny. Autor pokazał w nim, na czym polega istota władzy, jak może deprawować lub nie, jak ten, który panuje nad innymi, potrafi szukać sojuszników, a w jaki sposób zyskuje wrogów, co dzieje się z człowiekiem, który nie ma nad sobą zwierzchników, i dlaczego nie zawsze musi ulec złu.

„Nowolipie” (1991)

Hen wraca do świata, w którym wzrastał, a który zniknął na za-

wsze, do utraconego raj, krainy szczęśliwości i bez troski. Zabiera czytelników na rodzinną ulicę, opowiada o sobie – dorastającym, poznającym życie Józku. Przy okazji wspaniale portretuje przedwojenną Warszawę, miasto, w którym zdarzały i spotykały się ze sobą różne, tętniące życiem społeczności.

W 2020 roku Hen wspominał: „W tej książce napisałem między innymi o tym, że bardzo wcześniej okazało się, że się w swojej klasie wyróżniam. Dostaliśmy za zadanie streścić czytankę, to było w czwartej klasie, miałem 9 lat. Koledzy trochę ze mnie kpiłi i pokazali moją pracę naszej dawnej nauczycielce z klasy pierwszej. Przeczytała i powiedziała tylko: »No, no...«. A rok później, w klasie piątej, dostaliśmy do napisania wypracowanie na temat wiosny. Napisałem niebanalnie, że to czas, gdy ustaje ochrona lokatorów i można już ludzi eksmitować. Nauczycielka wezwała moją mamę do szkoły i powiedziała jej, że jestem altruistą. Bardzo się wtedy przestraszyłem, w zasadzie do dziś nie lubię tego słowa”.

„Nowolipie” ukazało się ponownie w roku 2011 w jednym tomie wraz z opublikowanymi po raz pierwszy w 1996 roku „Najpiękniejszymi latami”, książką, która jest jego kontynuacją, opowieścią o latach wojennej tułaczki, szukaniu ocalenia w czasach Zagłady i pożogi.

„Mój przyjaciel król. Opowieść o Stanisławie Augustcie” (2003)

Za tę książkę Józef Hen był po raz drugi nominowany do Nagrody Literackiej „Nike”, pierwszą nominację otrzymał pięć lat wcześniej za książkę „Boy-Żeleński. Błażen – wielki mąż”. To powieść, choć bardzo silnie oparta na faktach, wykorzystująca pamiętniki i listy z epoki, zbeletryzowana biografia ostatniego króla Polski.

„Okno Dajana. Pingpongista” (2018)

Pierwsza część to teksty, które pierwotnie ukazały się poza Polską. Hen publikował je jako Korab na łamach paryskiej „Kultury” w latach 1969-72.

Część druga to powieść, której narratorem jest Michaś (Mike, sędzia z Nowego Jorku). Przyjeżdża do Polski, by wziąć udział w rocznicy tragedii, której ofiarami – w czasie II wojny światowej – padli Żydzi. Spotkanie z miejscowym księdzem każe mu raz jeszcze poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie zareagował, gdy rozpoczęło się piekło, o sprawiło, że nie ocalił pingpongisty, swojego rówieśnika.

„Okno Dajana” po raz pierwszy ukazało się w Polsce jako całość w 1990 r. „Pingpongista” miał premierę w 2008 roku. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284215

Ozimek, 08.11.2023r.

BURMISTRZ OZIMKA

ogłasza

II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

- Oznaczenie nieruchomości, powierzchnia i opis**
Działka nr 177/38 km 4 obręb Ozimek o powierzchni 0,6990 ha, będąca własnością Gminy Ozimek, dla której Sąd Rejonowy w Opolu prowadzi księgę wieczystą Nr OP1O/00074868/6. Działka niezabudowana, porośnięta samosiewami drzew i krzewów, z bezpośrednim dostępem do drogi publicznej.
- Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego**
Działka w miejscowym planie zagospodarowania przeznaczona pod tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usług MW-U oraz częściowo pod tereny dróg publicznych dojazdowych KDD i tereny ciągów pieszych KDPp.
- Obciążenia i zobowiązania wobec nieruchomości**
Nieruchomość w księdze wieczystej nie jest w żaden sposób obciążona i nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.
- Cena wywoławcza wynosi 897.000,00 netto**, postąpienie nie może wynieść mniej niż 1% ceny wywoławczej.
- Wadium wynosi 45.000,00 zł.**
1) wadium należy wnieść w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy i Miasta w Ozimku BS Leśnica O/Ozimek **Nr 78 8907 1050 2004 3000 1010 0007** w terminie **do 3 stycznia 2024r.**
2) **za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na rachunek urzędu.**
3) wpłata powinna jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu i nieruchomość, której dotyczy przetarg.
- Termin i miejsce II przetargu**
Przetarg odbędzie się w dniu **9 stycznia 2024r. o godz. 10.00** w Urzędzie Gminy i Miasta w Ozimku, ul. ks. J. Dzierżona 4B, 46-040 Ozimek w Sali nr 20 (parter).
- Pierwszy ustny przetarg nieograniczony został przeprowadzony w dniu 25.10.2023r.
- Zastrzega się możliwość odwołania przetargu.
- Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w ustalonym miejscu i w terminie, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.
- Niniejsze ogłoszenie wywiesza się na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Ozimku oraz zamieszcza się na stronie internetowej www.bip.ozimek.pl
- Bliższych informacji można uzyskać w UGIM Ozimek, ul. ks. J. Dzierżona 4B lub pod nr tel. 77/4622855.

BURMISTRZ OZIMKA
/-/ MIROSLAW WIESZOŁEK

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284609

Syndyk Masy Upadłości Carbon Fox Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Rajkowie ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż z wolnej ręki przedsiębiorstwa

- Przedmiotem przetargu jest sprzedaż przedsiębiorstwa Carbon Fox Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Rajkowie zgodnie z jego opisem i oszacowaniem z dnia 31 grudnia 2020 r.
- Cena wywoławcza przedsiębiorstwa upadłego wynosi 2.000.000 zł netto (dwa miliony złotych).
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnych ofert w terminie do dnia 6 grudnia 2023 r. do godziny 15.00. Oferty należy składać w dwóch egzemplarzach, jeden w biurze podawczym w budynku Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie bądź przesać pocztą na adres: Sędzia-Komisarz SSR Elżbieta Piotrowska Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin oraz drugi egzemplarz do syndyka na adres: Syndyk Anna Malek, ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin. Decyduje data i godzina wpływu. Oferty wysłane pocztą bądź kurierem – aby zostały uznane za skutecznie złożone – muszą zostać doręczone w wyżej określonym terminie w obydwu miejscach.
- Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 200.000 zł (**słownie: dwieście tysięcy złotych**) na rachunek Carbon Fox Sp. z o.o. w upadłości numer 86 1050 1559 1000 0023 6153 7521. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie rozpatrzona.
- Oferty powinny spełniać wszystkie wymogi formalne, określone w Regulaminie przetargu.
- Zapłata całości ceny zakupu musi nastąpić najpóźniej przy zawieraniu umowy. Syndyk zastrzega brak możliwości dokonywania jakichkolwiek potrąceń w zakresie zapłaty całej ceny sprzedaży.
- Zapytania dotyczące regulaminu i przedmiotu przetargu mogą być kierowane do organizatora przetargu telefonicznie na numer **604603630** lub drogą mailową pod adresem **malek@cancelariaszczecin.eu**.
- Oferent ma prawo do wizytacji przedsiębiorstwa po uzgodnieniu terminu z syndykiem.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284664

Przed Sądem Rejonowym w Złotowie – Wydział I Cywilny (ul. Konopnickiej 15, 77 – 400 Złotów, woj. wielkopolskie, Polska), toczy się postępowanie (sygnatura akt **I Ns 675/22**)

o stwierdzenie nabycia spadku po Renacie Ewie Piechowskiej c. Andrzej a i Urszuli, której zwłoki znaleziono 12.12.2017 r. w Lipce gm. Lipka, ostatnio stale zamieszkałej w Lipce gm. Lipka.

Wzywa się wszystkich ewentualnych spadkobierców, aby w **terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284530

Przed Sądem Rejonowym w Prudniku, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie prowadzone z wniosku **Andrzeja Wistuba** w sprawie o sygn. akt I Ns 442/23 o stwierdzenie nabycia przez Andrzeja Wistuba przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 750, o powierzchni 0,5164 ha, położonej w Górcie Prudnickiej, dla której nie założono księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich następców prawnych Karoliny Hohn - właścicieli w/w nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili swe prawa.

O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi albo praw swych nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284526

Sygn. Akt I Ns 809/20

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się postępowanie z wniosku Asekuracja Spółka z o.o. z siedzibą w Sopocie z udziałem Gminy Jedlicze **o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Burek**, zmarłej dnia 27 października 2018r. w Krośnie, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Jedliczu. Wzywa się zainteresowanych, w szczególności zstępnych dziadków spadkodawczyni, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284520

Sygn. akt I Ns 223/23 zagr

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa sygn. akt I Ns 223/23 zagr z wniosku Witolda Banii

o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości o łącznej powierzchni 2,84 ha, położonej w Solcu nad Wisłą, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 249, 504, 709, 895, 1425, 1717, 1800, 2640.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Stanisława Suchorowskiego i Feliksy Suchorowskiej, aby w **terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Prezydent betonuje Sąd Najwyższy neosędziami

„Zamach ostatniej szansy na Sąd Najwyższy” – tak prawnicy oceniają proponowaną przez prezydenta zmianę regulaminu SN. Ma ona zapewnić przewagę powołanym przez Dudę neosędziom.

Ewa Ivanova

Prezydent Andrzej Duda chce zmiany regulaminu Sądu Najwyższego. Właśnie przesłał projekt do zaopiniowania SN. Kluczowe znaczenie ma jedno z rozwiązań dotyczące zmiany liczby sędziów wymaganych do podjęcia „uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego lub składu połączonych izb” oraz uchwały izby.

Takie rozstrzygnięcia mają moc zasad prawnych, a więc wiążą wszystkich sędziów SN, każdy skład orzekający. Działają także na inne sądy siłą autorytetu SN. Teraz do ich podjęcia wymagany jest udział co najmniej dwóch trzecich sędziów każdej izby, po zmianie ma wystarczyć tylko jedna druga.

Tymczasem ponad połowę orzekających w SN – 47 z 90 osób – stanowią już neosędziowie, czyli osoby powołane z udziałem niekonstytucyjnej i upolitycznionej KRS. Nowi sędziowie nie mają większości tylko w dwóch izbach: Karnej (starych sędziów jest 22, nowych 10) oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych (starych sędziów jest 11, nowych 5).

Zmiana otwiera neosędziom SN możliwość podważenia w przyszłości uchwały trzech połączonych izb SN ze stycznia 2020 r., która dotyczy ich samych. Wynika z niej, że neosędziowie nie zapewniają prawa do niezależnego i bezstronnego sądu, a orzeczenia wydane z ich udziałem mogą być podważane. W praktyce uchwała utrudniła przejęcie przez polityków pełnej władzy nad Sądem Najwyższym i sądami powszechnymi. To właśnie na jej podstawie przeprowadzano w sądach testy niezależności neosędziów, a orzeczenia tych, którzy je oblali, uchylano. Po zmianach sami wadliwie powołani sędziowie SN – po uzyskaniu zwykłej większości w izbach – będą mogli wydać uchwałę we własnej sprawie i potwierdzić, że są sędziami Sądu Najwyższego.

Grubymi nićmi szyte

Czy próba zabetonowania SN neosędziami się powiedzie? To mało prawdopodobne, bo na wadliwość powołań neosędziów wskazu-



• **Proponowaną przez Andrzeja Dudę zmianę regulaminu SN prawnicy nazywają „zamachem ostatniej szansy na Sąd Najwyższy”**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Decyzja o zmianie regulaminu musiała zapaść w porozumieniu z PiS. Regulamin SN ma bowiem formę rozporządzenia prezydenta, ale wymaga podpisu premiera.

W projekcie wskazano wprost na Mateusza Morawieckiego

ją nie tylko uchwała trzech izb SN, ale także orzeczenia unijnego trybunału i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

„To jest szyte tak grubymi nićmi, że aż zdumiewające. Tym bardziej że żaden regulamin nie jest w stanie uchylć orzeczeń trybunałów międzynarodowych, które potwierdziły, że wadliwie powołane osoby nie mogą orzekać jako niezależny i bezstronny sąd. Manipulowanie regulaminem Sądu Najwyższego przez polityków było przez ostatnie lata na porządku dziennym. W ten sposób przeprowadzono nominację pierwszego prezesa SN, pacyfikowano poszczególne izby w Sądzie Najwyższym, neutralizowano znaczenie Zgromadzenia Ogólnego sędziów Sądu Najwyższego. Teraz, mimo tego, co zdarzyło się 15 października, podejmowana jest kolejna próba takiego samego działania” – skomentował na Facebooku prof. Włodzimierz Wróbel, jeden ze starych sędziów z Izby Karnej SN.

Pierwsza prezes SN, neosędzia Małgorzata Manowska, zwołała posiedzenie Kolegium SN, żeby opiniować projekt, które miało odbyć się wczoraj.

Niewyobrażalny skandal

„Niewyobrażalny skandal. Chęć przejąć SN w całość!” – komentował dr Wojciech Górski, karnista z UJ, w serwisie X (dawniej Twitter).

„To niewyobrażalny skandal w wykonaniu PAD, inicjatora, promotora i sojusznika destrukcji niezależnego sądownictwa w Polsce. To zamach ostatniej szansy na Sąd Najwyższy. Zapewniam – nie uda się wam to. Już wkrótce wielkie zmiany i powrót państwa prawa!” – ocenił mec. Michał Wawrykiewicz z inicjatywy Wolne Sądy.

W projekcie regulaminu przy okazji zmienne mają być także limity sędziów dla poszczególnych izb. Więcej ma być w przyszłości sędziów w Izbie Cywilnej (45 zamiast obecnego limitu 43). Mniej ma być sędziów w Izbie Karnej (38 zamiast obecnego limitu 39) i Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych (20 zamiast 21).

Decyzja o zmianie regulaminu musiała zapaść w porozumieniu z PiS. Regulamin SN ma bowiem formę rozporządzenia prezydenta, ale wymaga podpisu premiera. W projekcie wskazano wprost na Mateusza Morawieckiego.

„Na zmianę regulaminu Sądu Najwyższego musi wyrazić zgodę premier. Projekt zmiany regulaminu, datowany na 6 listopada 2023 r., nawet wskazuje nazwisko tego premiera. W tym kontekście trzeba zadać pytanie, ilu jeszcze prób legalizacji bezprawia, do którego dochodziło w ostatnich latach, można się wciąż spodziewać?” – pyta prof. Włodzimierz Wróbel. ●

PSL podaje PiS-owi czarną polewkę

Nie ustają umizgi polityków PiS-u do ludowców. Z PSL-em chcą budować „rząd zgody, a nie zemsty”. Morawiecki zaprasza do koalicji tych, „którzy na pierwszym miejscu stawiają Polskę”. Ale chętnych nie ma.

W PSL-u niezmiennie powtarzają, że nie ma mowy, by układać się z PiS-em. Partia jest po oficjalnych decyzjach statutowych władz o koalicji ze stroną demokratyczną. Miłosz Motyka, rzecznik ludowców, mówi „Wyborczej”, że

PiS próbuje stworzyć rzeczywistość, której nie ma. – Wszystko, co mówią, dzieje się w sferze urojonej. Nikt do nas nie dzwoni, nie próbuje rozmawiać. Jedyne cel PiS to ferment – ocenia. Zapewnia, że na wierchuszkę partii nie naciskają też działacze z terenu. Wszyscy mają w pamięci personalne czystki w regionach, od których swoje rządy zaczynał PiS.

– Już nie wiem, jak komentować zachowania PiS-owców. To jest tak absurdalne, beznadziejne i głupie. Powtarzam jeszcze raz: nic z tego,

co opowiadają, się nie wydarzy – zapewnia. – Jedyne, co się zmieniło w naszych relacjach z PiS, to to, że zaczęli odpowiadać na „dzień dobry”, więc może dlatego uważają, że rozmawiają z PSL – drwi.

Opozycja finalizuje umowę koalicyjną, dzieli się wpływami w rządzie i w parlamencie. Ma swojego kandydata na szefa rządu – Donalda Tuska. I wicepremierów: Krzysztofa Gawkowskiego z Lewicy i Władysława Kosiniaka-Kamysza. Resorty są rozdzielone, umowa ma być gotowa do piątku, w weekend tekst

oficjalnie zaakceptują władze partii tworzących koalicję.

Opozycja zachowania polityków od Kaczyńskiego obserwuje z coraz większym zdziwieniem. Nasi rozmówcy uważają, że PiS przedłuża swoje trwanie, by obsadzić kolejne stanowiska, np. szefa KNF, którego wskazuje premier. Oraz dokończyć konkursy, gdzie beneficjentami są środowiska sprzyjające PiS-owi. Czy wreszcie wziąć ostatnie pensje za listopad, a może i za grudzień.

Nowy parlament zbiera się 13 listopada, wtedy Mateusz Morawiec-

ki podaje do dymisji swój dotychczasowy rząd. I – jako nominat prezydenta – ma dwa tygodnie na budowę rządu. Po kolejnych dwóch czeka go wystąpienie przed Sejmem, tam musi dostać wotum zaufania.

Jeśli mu się nie uda – na co wskazuje obecna sytuacja PiS-u – to inicjatywę przejmie Sejm. Ma dwa tygodnie na głosowanie nad powołaniem premiera i rządu. To oznacza, że Donald Tusk i opozycja mogą przejąć stery państwa w drugiej połowie grudnia. ●

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Czasopisma pana Czarnka

Po najnowszych zmianach w punktacji czasopism dokonanych przez ministra Czarnka publikacje w „Pedagogice Katolickiej” będą równie cenione jak te w „Nature” i „Science”. Redakcja ostrzegła już autorów, że tekstów nie wolno kopiować z internetu.

Alicja Gardulska

Ministerstwo Edukacji i Nauki opublikowało w poniedziałek zmieniony wykaz punktowanych czasopism naukowych. To już czwarta korekta za rządów ministra Przemysła Czarnka. Jak każda poprzednia i ta wywołała poruszenie w środowisku naukowym.

Bo naukowcy w Polsce oceniani są głównie na podstawie tego, gdzie i ile publikują. Od tego zależy ich awans, osiągnięte stopnie naukowe i premie. Na tej podstawie oceniane są też całe instytuty, a wynik ewaluacji przekłada się bezpośrednio na finanse uczelni.

Na ministerialnej liście można sprawdzić, ile punktów dostanie się za artykuł opublikowany w danym czasopiśmie. Pisma wyceniane są na 20, 40, 70, 100, 140 lub 200 pkt.

„Życ to znaczy myśleć”

Niekwestionowanym zwycięzcą tego rozdania jest „Pedagogika Katolicka”, którą minister wycenił na maksymalną liczbę dwustu punktów – czyli dwa razy więcej niż poprzednio. W radzie naukowej wydawanego w Stalowej Woli pisma zasiadają m.in. arcybiskupi Stanisław Wielgus i Andrzej Dzięga. Redaktorem naczelnym jest ks. Jan Zimny, przez lata związany zawodowo z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim.



• **Czarnek zmienia zasady gry już po raz czwarty. W pierwszym rzucie podniósł m.in. punktację czasopism, w których sam publikował**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pismo robi zawrotną karierę na liście czasopism naukowych, odkąd resortem zarządza minister Czarnek. To on w 2021 r. zdecydował podwyższyć jego ocenę z 0 do 100 pkt. Redakcja informowała wówczas swoich autorów, że wymagania wobec nich ulegają zmianie.

„Otóż teksty winny być oparte przede wszystkim na badaniach przeprowadzonych przez danego autora, a nie kopiowane z internetu czy innych źródeł” – czytamy.

Karierę w mediach społecznościowych robią barwne okładki pisma z łacińskimi sentencjami typu „Życ to znaczy myśleć” czy „Dzień uczy dzień”.

Do grona elitarnych, najwyżej punktowanych dołączyły też pisma wydawane przez Ministerstwo Sprawiedliwości: „Probacja” i „Nieruchomości”. Szefem rady programowo-naukowej pierwszego kwartalnika jest Zbigniew Ziobro. Drugiego dr Kamil Zaradkiewicz, neosędzia Sądu Najwyższego. Ministerialne „Nieruchomości” jeszcze w lipcu cieszyły się z awansu na 140 punktów, a już mogą świętować maksymalny wynik – 200 punktów.

Jak punktacja czasopism Czarnka szkodzi nauce

„Dla tego ministra nie ma granic śmieszności” – napisał na Twitterze dr Łukasz Kierznowski z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

Minister edukacji i nauki zmienia zasady gry już po raz czwarty. W pierwszym rzucie podniósł m.in. punktację czasopism, w których sam publikował. Potem sukcesywnie dorzucał punkty periodykom wydawanym przez krajowe ośrodki teologiczne. Podczas ostatniej – lipcowej – korekty po 200 punktów dostały m.in.: „Przegląd Sejmowy”, „Rocznik Teologii Katolickiej” czy wydawany przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie „The Person and the Challenges. The Journal of Theology, Education, Canon Law

and Social Studies Inspired by Pope John Paul II”, a także słynny już „Cement, wapno, beton”.

– Inflacja w polskiej gospodarce jest niczym w porównaniu z inflacją punktacji dla polskich czasopism – mówił wówczas „Wyborczej” prof. Dariusz Jemielniak, badacz społeczny z Akademii Koźmińskiego, wiceprezes PAN.

– Tego typu działania są bezpośrednio szkodliwe dla nauki polskiej, bo polska nauka zyskuje wtedy, kiedy jest doceniana na świecie, a to możliwe tylko wtedy, gdy polscy naukowcy publikują swoje doniesienia w czasopismach, które czytają szersze rzesze odbiorców – tłumaczył.

Po pierwszej ingerencji ministra w wykaz czasopism protestował Komitet Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Naukowcy pisali o „niebezpieczeństwach wynikających z mechanizmu, polegającego na uzależnianiu kariery akademickiej od oceny dokonywanej w tak zmiennych i uznaniowych warunkach ustalanych arbitralnie przez organy władzy publicznej”. Ich zdaniem mogą one zniekształcać przebieg kariery i skłaniają – zwłaszcza młodych pracowników naukowych – do koniunkturalizmu. ●

Kolejny instytut ministra

• Instytut Badań nad Renesansem i Barokiem imienia Jana i Piotra Kochanowskich ma zajmować się „popularyzacją dziedzictwa kulturowego Pierwszej Rzeczypospolitej, w tym upowszechnianiem badań naukowych z tego zakresu oraz wspieraniem studiów nad kulturą staropolską”.

• Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek powołał go zarządzeniem już po wyborach, korzystając ze świątecznej przerwy: dokładnie 3 listopada.

• Instytut ma nadzorować minister edukacji. Siedziba będzie w Zamościu. Czym będzie się zajmował? Oprócz wspierania studiów nad kulturą staropolską, „zwłaszcza literaturą i kulturą renesansu i baroku”, zajmie się wspieraniem Akademii Zamojskiej w prowadzeniu badań naukowych.

• Akademia Zamojska powstała w 2021 r. z przekształcenia Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza w Zamościu. Akademia ma przygotować „elity państwowe i narodowe do pracy wokół dobra wspólnego Polski”.

• Były rektor Uczelni Państwowej dr Andrzej Samborski zwracał uwagę, że Akademia nie tylko przejęła majątek uczelni i jej studentów, ale także wymieniła pracowników, których umowy wygasły po trzech miesiącach jej istnienia. Rozwiązanie to krytykowała też główna inspektor pracy. W opinii przestanej do Sejmu odrzucała zaproponowane rozwiązanie. Ustawa jednak przeszła, a zapis pozostał.

• – Minister Czarnek mógłby przestać powoływać kolejne instytuty, które zaraz trzeba będzie likwidować – komentuje Katarzyna Lubnauer z KO. I obiecuje, że ich koalicja przeanalizuje każdą z takich instytucji z osobna.

Karolina Słowik

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34285074

WSPRZEDAŻY

KATARZYNA DOWBOR

Nie ma czegoś takiego jak „nie wypada”

CARRIE Z MOKOTOWA

Singielka szuka miłości

MORAWY NA WEEKEND

Rowery, pałace i winnice

wysokieobcasy
extra



PREZENT
wydanie specjalne
„Psychologia
dla rodziców”



Maciej Świrski z KRRiT każe spółkom medialnym wzmocnić ochronę

TVP, Polskie Radio oraz 17 regionalnych rozgłośni radiowych dziś mają otrzymać mejla od Świrskiego z sugestią, by wzmocnili ochronę. Przed kim mieliby się bronić?

Agnieszka Kublik

Maciej Świrski, szef Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (w Radzie z rekomendacji PiS), zapowiedział w poniedziałek na antenie TVP Info, że Rada „będzie sprzeciwiała się wszelkim działaniom nielegalnym mającym na celu chęć przejęcia majątku państwowego przez jakieś grupy nacisku”.

To aluzja do zapowiedzi przyszanego rządu, że odpartyjni TVP i Polskie Radio. Partia Jarosława Kaczyńskiego przejęła te media na początku 2016 r. i uczyniła z nich narzędzie swojej polityki oraz dźwignię do wygrywania wyborów. Na ich czele postawiła swoich zaufanych ludzi i pompowała co roku

miliardy złotych (jako rekompensatę z tytułu utracenia wpływów z powodu ulg abonamentowych, w ostatnim roku to było 2,7 mld zł).

KRRiT już rozsyła mejle

– Takie zapowiedzi odbieram jako zamach na dobro publiczne. Chciałbym zwrócić się do wszystkich odpowiedzialnych za własność państwową w mediach publicznych o wzmocnienie ochrony, tak żeby nie było prób ich zawłaszczenia – mówił Świrski TVP Info w poniedziałek.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, już we wtorek Rada zaczęła rozsyłać maila do TVP, Polskiego Radia oraz do 17 rozgłośni regionalnych list Świrskiego, że spółki po-



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przed tygodniem pisaliśmy, że Świrski polecił podwładnym w Radzie przeglądanie statutow spółek medialnych, by szukać sposobu, jak zabezpieczyć interesy PiS

winny wzmocnić ochronę swoich siedzib w związku z możliwością siłowego przejęcia.

Teresę Brykczyńską, rzecznikę KRRiT, zapytaliśmy o to, jak Świrski planuje „wzmocnienie ochrony, tak, żeby nie było zawłaszczenia własności państwowej w mediach publicznych”.

Do czasu publikacji tego tekstu odpowiedź nie nadeszła.

Przed tygodniem pisaliśmy, że Świrski polecił podwładnym w Radzie przeglądanie statutow spółek medialnych, by szukać sposobu, jak zabezpieczyć interesy PiS.

Jak odpartyjnić media publiczne

Opozycja nie chce zdradzić, jak zamierza odpartyjnić media publiczne bez zmiany ustaw (nie liczy na zgodę prezydenta Dudy, by ratować media publiczne).

Wedle prawnika prof. Michała Romanowskiego walne zgromadzenie, czyli minister skarbu, któ-

ry jest właścicielem spółek medialnych, może odwołać zarząd i radę nadzorczą TVP oraz PR, a potem powołać nowe władze. Może to zrobić, ponieważ Rada Mediów Narodowych – która te władze powołuje – została powołana niekonstytucyjnie. Tę niekonstytucyjność zapisał w wyroku z grudnia 2016 r. Trybunał Konstytucyjny (opublikowała go Julia Przylebska).

Trybunał orzekł, iż przekazanie RMN kompetencji kreowania władz spółek medialnych kosztem KRRiT jest niezgodne z konstytucją. Ustawa zasadnicza bowiem nakazuje KRRiT „stanie na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji” (art. 213).

PiS nigdy nie chciał wykonać tego wyroku, nie były tym zainteresowane ani KRRiT, ani RMN. Krzysztof Czabański, szef RMN, w 2017 r. powiedział nawet, że wyrok TK „stanowi nadinterpretację przepisów konstytucji”. ●

Utonięcie przyczyną zgonu Borysa

Utonięcie w stawie okazało się przyczyną śmierci Grzegorza Borysa. Sekcja zwłok wykazała, że 44-latek miał rany postrzałowe z broni pneumatycznej, ale nie miały one związku ze śmiercią.

Ciało Grzegorza Borysa znaleziono w stawie Lepusz w Gdyni w poniedziałek ok. godz. 10.30. Zwłoki znajdowały się pod jedną z tzw. pływających wysp.

Jak ujawniliśmy we wtorek, Grzegorz Borys – chcąc się wymknąć z obławy – biegł na mokradła, aby

zgubić za sobą trop. Wszedł do wody i najprawdopodobniej próbował przepłynąć staw.

Przeprowadzona we wtorek sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci Grzegorza Borysa było utonięcie.

– Są to wstępne ustalenia po sekcji zwłok, na pełne wyniki musimy jeszcze poczekać – przekazała prok. Grażyna Wawryniuk, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. – Podczas sekcji ujawniono płytkie, powierzchowne rany cięte na udach, przedramionach i szyi, charakterystycz-

ne dla osób podejmujących próbę samobójczą. Na skroniach ujawniono dwie rany postrzałowe od dane najprawdopodobniej z broni pneumatycznej na sprężony gaz. Rany nie mają związku ze śmiercią. Sekcja wykazała, że do zgonu mogło dojść ok. dwóch tygodni przed ujawnieniem zwłok – przekazała prok. Wawryniuk.

Grzegorz Borys był poszukiwany przez 17 dni na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego.

Wstępne wyniki sekcji zwłok nie precyzują, którego konkretnie dnia zmarł.

Jedna z hipotez, o której pisaliśmy w „Wyborczej”, zakładała, że Borys utopił się w stawie Lepusz w trakcie obławy, kiedy próbował uciekać. Nowe okoliczności wskazują, że próbował odebrać sobie życie, ale to się nie udało.

Sekcja zwłok wykazała, że Grzegorz Borys zmarł około dwóch tygodni temu, czyli w trakcie pościgu.

W pierwszych dniach po zabójstwie sześciolatniego Aleksandra (do zabójstwa doszło 20 października) Grzegorza Borysa szukało około tysiąca ludzi, w tym oddziały

specjalne Żandarmerii Wojskowej, policyjni kontrterrorysty czy żołnierze Formozy. Borysa szukano na terenie 8 tys. hektarów 24 godziny na dobę. Używano policyjnych i wojskowych śmigłowców, dronów, georadarów i innego specjalistycznego sprzętu.

Zbiornik wodny, gdzie w poniedziałek 6 listopada znaleziono ciało Grzegorza Borysa, był kilkakrotnie przeszukiwany przez strażackich pletwonurków i żołnierzy Formozy zaraz na początku poszukiwań. ●

Paweł Wojciechowski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34285132

Napoleon Bonaparte.
Pierwszy popbohater i kowal kultu własnej osoby



Przekłęte odkrycie.
Kto wynalazł czas i czemu nam to zrobił



Grimmowie bez cenzury.
Czy ich baśnie naprawdę są aż tak okrutne?

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Po wyborach Jeszcze w sprawie głosowania w Sali Kolumnowej

Czas zmian się rozpoczął, ale warto też wrócić do bardzo bliskiej przeszłości.

16 grudnia 2016 roku w Sali Kolumnowej władza PiS popełniła zbrodnię parlamentarną, przegłosowując „ustawę represyjną” wobec emerytów mundurowych (temat znany), ustawę potocznie nazywaną „lex Szyszko” i ustawę budżetową na 2017 rok.

Konsekwencją tego głosowania było zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, a postanowienie o jego uchyleniu wydał Sąd Okręgowy w Warszawie reprezentowany przez pana sędziego Tuleyę. Prokuratura w Radomiu ponownie umorzyła śledztwo. Dlaczego o tym postanowiłem napisać? Pan sędzia Tuleya był z tego powodu represjonowany. Ale..., dlaczego ta władza tak się bała śledztwa? Może chodziło o kwestie utraty immunitetów przez posłów PiS?

Ale po kolei... Niech to śledztwo wróci do gry. Chciałbym, aby wywiązała się debata publiczna w tej sprawie. ●

Jacek Mykita

• listy@wyborcza.pl

Kościół katolicki Wolna szkoła

Niewinną niczemu dziewczynkę spotkały szykany z powodu nieprzystąpienia do komunii. Dziewczynce trzeba było udzielić pomocy psychologicznej.

Jej rodzice prowadzą kwaciarnię. Ksiądz agitował, aby mieszkarnicy nie kupowali u nich kwiatów.

Winni takich zdarzeń jesteśmy my wszyscy, którzy przymykamy na nie oczy. Świeckie państwo, pełny rozdział państwa od Kościoła katolickiego to konieczność, a nie żaden ateistyczny kaprys.

Katolicyzm posługuje się hasłami miłości do bliźniego, a w rzeczywistości sieje nienawiść do ludzi inaczej myślących i wierzących.

Kiedy to się skończy? W Polsce na pewno nieprędko. Szanse na usunięcie religii z polskich, a nie watykańskich szkół są marne. Nikogo nie obchodzi, jak czują się w szkole niewierzący nauczyciele, z krzyżami w klasach i księżmi w pokoju nauczycielskim.

Chce się krzyczeć: wolna szkoła, religia do kościoła! ●

Waldemar Szydłowski, Gdańsk

Historia osądzi jak obecny prezydent wypada na tle poprzedników

Czy prezydent Andrzej Duda jest patriotą?

Stanisław Brejdygant

To nie żart, to pytanie stawiam całkiem serio. I nie dam tu na nie odpowiedzi. Proponuję, by każdy czytający te słowa połączył przedstawiony niżej mój namysł z własną refleksją i by sam sobie dał odpowiedź – pisze Stanisław Brejdygant.

Zacznę od przytoczenia słownikowego wyjaśnienia pojęcia: „Patriotyzm jest to postawa społeczno-polityczna i forma ideologii, łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz poświęcenie dla własnego narodu, z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw” („Słownik języka polskiego”, PWN, Warszawa 1982 r.).

Od siebie dodam, jak sam rozumiem to pojęcie. A myślę, że większość rodaków rozumie je podobnie. Otóż uważam, że patriotyzm to szczere przywiązanie (jak w słowniku: więź społeczna) do narodu, zatem do wspólnoty i do miejsca. No i, nade wszystko, poczucie współodpowiedzialności za tę wspólnotę.

Oczywiście patriotyzm to jednak uczucie. A więc całkiem na miejscu będzie tu porównanie ojczyzny do rodziny. Jednych się w rodzinie lubi bardziej, innych mniej, ale istnieje coś takiego jak, powtórzę: współodpowiedzialność. Na ogół, gdy myślimy (dobrze, czule) o rodzinie, to myślimy o matce. Niestety, nie wiedzieć czemu, u nas, gdzie, jak bodaj w żadnym innym kraju, istnieje wybujały kult matki (czego dowodem choćby kult maryjny), wspólnota narodowa nazwę wzięła od ojca – ojczyzna. Chłodni niby Angole używają pojęcia *mother country* i matczyny, a nie ojczysty język: *mother tongue*.

Dość wstępu. Matkę na ogół kochamy. Niektórzy bardzo. Choć przecież nie jest ona wcale ani najpiękniejsza, ani najmądrzejsza. I tak rozumiem patriotyzm. Dlatego od zawsze drażniły mnie egzaltowane brednie o tym, że najpiękniejsza, najlepsza, nieskalana (to znaczy: same dobre cechy. Żli to byli i są ci inni, my – niewinne ofiary). Takie egzaltowane oceny świadczą o niedojrzałości, nieautentyczności, ba, o kompleksach świadczą, spychając patriotyzm w stronę bardzo groźnego, dla siebie i innych, szowinizmu.

No to teraz ad rem. Czas trudny. Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Ojczyzna w ruination. Wojna u granic i druga – nieco tylko dalej. W kraju rozsypka prawie wszystkich ważnych do funkcjonowania państwa instytucji. Stan finansów fatalny, budżet zgola fantastyczny, bo gigantyczna suma została wyprowadzona poza niego. Marnotrawstwo przekraczające wszelkie pojęcie. (...) Wiarogodność Polski – przed ośmiu laty bardzo wysoka, dziś prawie żadna, o praworządności nie ma już co mówić itd., itp.

I w takiej oto sytuacji, gdy decyzje powinny następować natychmiast, jesteśmy świadkami – no właśnie, czego my jesteśmy



• **Andrzej Duda podczas obchodów Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



*Ciekawe doprawdy,
czy Andrzej Duda
zastanawia się,
jakie miejsce i jak
oceniane zajmie on
w historii*

STANISŁAW BREJDYGANT

aktor, reżyser, scenarzysta,
pisarz i dramaturg

świadkami? Wynik wyborów, nawet dla dziecka kilkuletniego, jako tako rozwiniętego, znającego podstawy arytmetyki, nie pozostawia wątpliwości.

I nie ma cienia wątpliwości, że nic się nie zmienia, że rządzić może jedynie dotychczasowa zjednoczona opozycja (wchodzące w jej skład trzy ugrupowania), że żaden, choćby jeden głos – a trzeba by ich kilkadziesiąt – nie przejdzie ze strony opozycji na stronę wciąż jeszcze rządzących. Bo też kto o zdrowych zmysłach zgodziłby się popierać polityczne samobójstwo.

A zatem czarno na białym wydać chyba, że zwlekanie z zaakceptowaniem oczywistego stanu rzeczy szkodzi, co tam, postraktowane być musi jako silny cios zadany własnej ojczyźnie. (...) W tym miejscu, by zakończyć swój wywód, dodam jedynie, że – co chyba oczywiste – każde złamanie konstytucji, zwłaszcza gdy się na tę konstytucję przysięgało, to poważna, a czasem wielka, niepowetowana krzywda uczyniona ojczyźnie.

Największy autorytet prawnicy, jaki mamy, profesor Adam Strzembosz, wyszczególnił kilka czy nawet kilkanaście naruszeń tej naszej Księgi Praw przez Pierwszego Obywatela.

Ciekawe doprawdy, czy Andrzej Duda zastanawia się, jakie miejsce i jak oceniane zajmie on

w historii. No bo trudno sobie wyobrazić, aby nazwisko prezydenta państwa zostało w tejże historii wymazane czy pominięte. Na co liczy, skoro jego własne, uniwersyteckie, prawnicze środowisko w sposób oczywisty się od niego odwróciło. Na arenie międzynarodowej żadnej pozycji nie zdobył.

A czy jego polityczne przyjaźnie służyły ojczyźnie? Wiemy, że szczególnym uznaniem cieszył się u niego prezydent Donald Trump – czemu w sposób aż nadto spektakularny dał wyraz w sposobie, w formie, w jakiej pogratulował zwycięzcy wyborów Joemu Bidenowi. Wszyscy wszak wiemy, że Donald Trump nie znoślił Unii Europejskiej, i to akurat mogło zgadzać się poglądami PiS, partii matki prezydenta.

Ale przecież Donald Trump nie lubił także NATO i z lekceważeniem odnosił się do jego europejskich sojuszników. Ba, uważa – to dopiero groźne – pozwolił on sobie podawać w wątpliwość sens istnienia fundamentu Paktu, jakim jest paragraf piąty, ten o „wszystkich za jednego”, będący gwarantem naszego, Polski, bezpieczeństwa.

No i chyba powszechne jest przekonanie, że ulubiony przez Andrzeja Dudę prezydent amerykański w wypadku ponownego zwycięstwa na pewno wstrzymałby pomoc słaną Ukrainie i sprawiłby, aby Rosja wojnę wygrała, co stanowiłoby śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszej ojczyzny. Cóż, chyba wystarczy.

Andrzej Duda jest piątym prezydentem od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak wypada on na tle poprzedników – historia osądzi. Ja wyrażę swój sąd o tychże poprzednikach.

Nikt chyba, poza ludźmi złej woli i złej wiary, nie ośmielił się zaprzeczyć, że Lech Wałęsa jest i zostanie w podręcznikach historii Polski i świata na zawsze. Nie jestem zwolennikiem zbyt częstego stawiania pomników, ale jeśli komuś w wciąż jeszcze żyjących z pewnością pomnik się należy, to jemu - elektrykowi ze Stoczni Gdańskiej, przywódcy milionowego związku. I właśnie jako taki zostanie w pamięci pokoleń. Nie prezydentura stanowi o jego wielkości, aczkolwiek wcale złym prezydentem nie był. A już patriotą, doprawdy, wyjątkowym.

Lech Kaczyński i Bronisław Komorowski pełnili swe funkcje godnie. Bo też byli to (przepraszam, prezydent Komorowski ciągle jest i oby żył długie lata) przyzwoici, prawi ludzie, którym przyszło pełnić funkcję Pierwszego Obywatela. I na pewno wielcy patrioci. I tyle. W szczególnej dziś sytuacji można by powiedzieć: aż tyle.

Otóż moim zdaniem najwybitniejszym dotychczas prezydentem był (okazał się!) Aleksander Kwaśniewski. Tak, tak, ten, który w młodości był funkcjonariuszem rządzącej wciąż wówczas Partii, PZPR. Oczywiście do głowy mi nie przyszło, by oddać na niego głos w wyborach, pochodziliśmy, można powiedzieć, z przeciwnych stron barykady. Nie zwykłem chwalić się jakąś niezwykłą aktywnością w podziemnej konspirze i daleko mi do prawdziwych bojowników, zwłaszcza tych najdzielniejszych, jak Frasniki czy Bukaj, ale jednak „zasłużyłem sobie” u ubecji na specjalne potraktowanie. Przez kilka miesięcy (ja, a przez to też moja ówczesna żona Nela Obarska) byliśmy nękani przypomnianiem o dacie wyroku śmierci wydanego na mnie przez, jakoby jakąś anarchistyczną organizację. W 1992 roku odnalazły się dokumenty z nazwiskiem kapitana prowadzącego tę operację.

Otóż ja, a myślę, że też wielu o losie podobnym do mego, nie mogę nie docenić faktu, że Aleksander Kwaśniewski sprawdził się jako głowa państwa najlepiej. Były momenty, że czułem się dumny, iż ktoś taki reprezentuje mnie, mój kraj.

Jednym z takich momentów była jego wizyta wraz z Javierem Solaną w Kijowie. On zyskał prawdziwy autorytet i w kraju, i w świecie. Wywodził się z bardzo określonej formacji i potrafił przedkładać dobro wspólne nad partyjne.

Mój niegdyś przeciwnik polityczny stał się moim prezydentem. Czyli takim, jakim prezydent powinien być: wszystkich Polaków.

No to teraz proszę po namyśle, a może nawet bez zbędnego namysłu, odpowiedzieć na postawione na wstępie pytanie. ●

• Piszcie: listy@wyborcza.pl

• **Piątkowa demonstracja w Essen w Nadrenii Północnej-Westfalii przeciwko izraelskiej operacji wojskowej w Strefie Gazy**

FOT. CHRISTOPH REICHWEIN /DPA PICTURE-ALLIANCE VIA AFP/
EAST NEWS

Michał Kokot

„To trudne do zniesienia obrazy” – stwierdził Thomas Kufen (CDU), burmistrz Essen, gdy przez jego miasto w piątkowy wieczór przeszła kilkutyśieczna demonstracja z transparentami radykalnych organizacji islamskich. Na jej czele szli wyłącznie mężczyźni, dopiero w końcowych szeregach były widoczne kobiety, które obserwowały koniec demonstracji i przemowy organizatorów z osobnego, oddzielonego od mężczyźni miejsca.

Niemieccy politycy kipią z oburzenia, bo demonstracja przeciwko atakom odwetowym Izraela w Strefie Gazy stała się pretekstem do manifestacji islamskich radykałów. Do Essen skierowani zostali wprawdzie dodatkowo funkcjonariusze, a dowodzący akcją zapowiadali konfiskatę banerów z radykalnymi hasłami i zatrzymanie osób głoszących nienawistne poglądy, ale organizatorom i tak udało się policję przechytryć.

„Nie chcemy tego więcej widzieć”

Hasła na części transparentów były wypisane po arabsku, m.in. fundamentalistycznej organizacji Hizb at-Tahrir, wzywającej do budowy w Europie państwa opartego na prawie szariat. Jest ona zakazana w Niemczech od 2003 r. Policja i prokuratura dopiero teraz zapowiedziały zbadanie sprawy i ustalenie, czy podczas demonstracji nie doszło do złamania prawa.

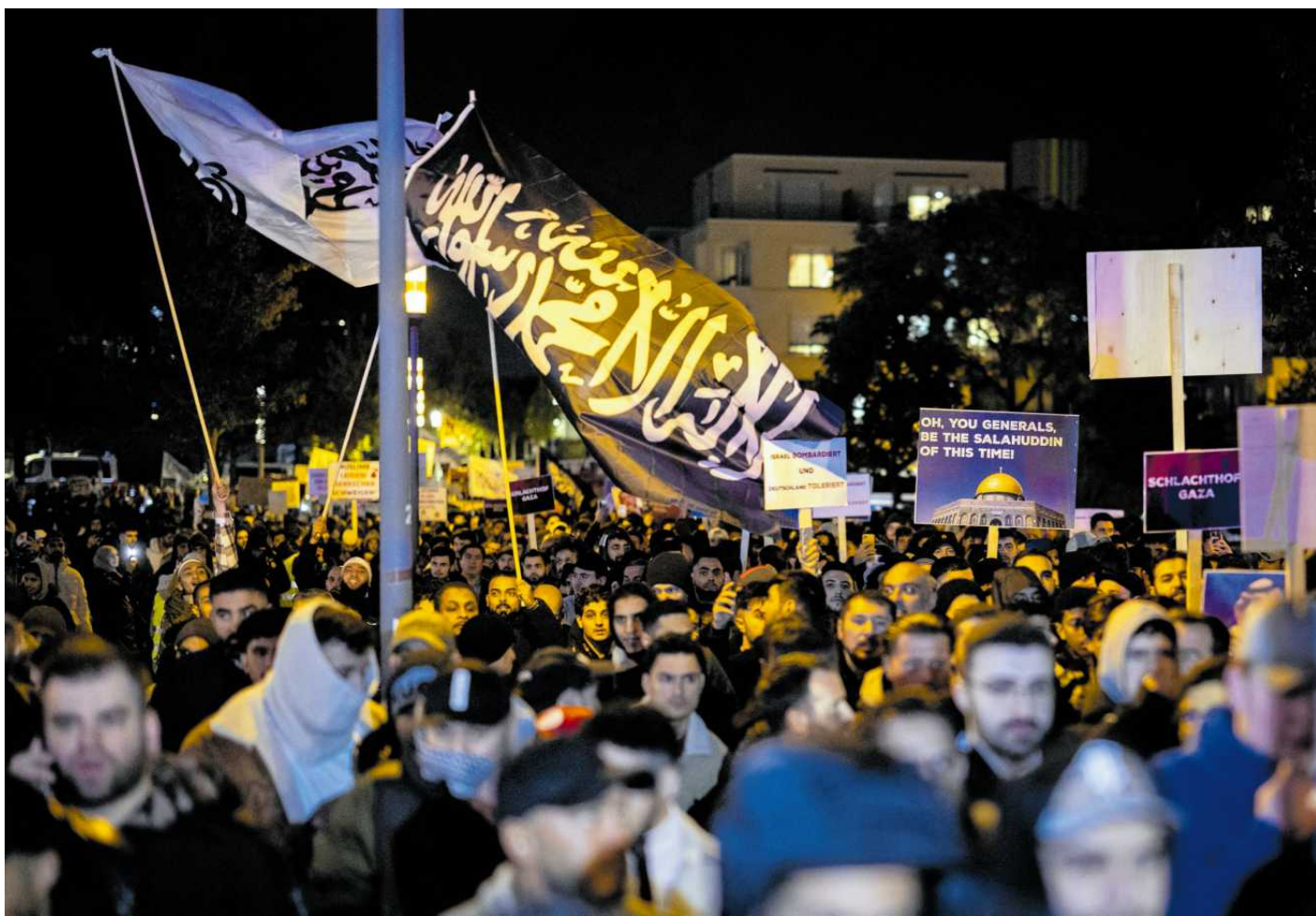
Burmistrz Thomas Kufen, a także inni chadecy politycy nie mają w tej sprawie wątpliwości. „Islamiści, wrogowie demokracji i nienawidzący Żydów idą przez Essen chronieni niemiecką konstytucją. Te grupy świadomie wykorzystują do granic nasze państwo prawa (...). Takich obrazków nie chcemy w Essen więcej widzieć” – napisał Kufen.

Jego partyjny kolega Herbert Reul i minister spraw wewnętrznych w Nadrenii Północnej-Westfalii zapowiedział przyjrzenie się wszystkim radykalnym organizacjom islamskim w regionie. W tym najludniejszym kraju związkowym Niemiec islamscy radykałowie są liczni i dają o sobie od dawna znać. Przed kilkoma laty w Wuppertalu głośno było o samowolnej „policji szariatowej”, której członkowie chodzili po ulicach miasta i kontrolowali to, czy muzułmanie nie piją alkoholu i zachowują się „obyczajnie”.

W weekend antyizraelskie demonstracje zostały zorganizowane w Düsseldorfie, stolicy Nadrenii Północnej-Westfalii, a także Kolonii, Münsterze i Akwizgranie. W Düsseldorfie organizatorzy zgłosili tysiąc osób na demonstracji. Przyszło 17 razy więcej.

Fala antyizraelskich incydentów

W niektórych miastach akcje islamskich radykałów pokrywają się z postulatami niemieckiej skrajnej lewicy. W Berlinie propalestyńska grupa demonstrantów przeszła pod kawiarnię Starbucks (jej założycielem jest Żyd),



Niemcy zaskoczone skalą wystąpień islamskich radykałów

Po antyizraelskich demonstracjach niemieccy politycy domagają się surowszego ścigania islamskich radykałów. W weekend podczas protestów pojawiły się hasła z żądaniem budowy kalifatu w Niemczech.

krzyczała do klientów: „Wstydzicie się!”, i pluła w szybę, za którą pili kawę.

Minister spraw wewnętrznych w Nadrenii Północnej-Westfalii chce, by rząd federalny zdecydował o delegalizacji kolejnych organizacji islamskich, co miałyby umożliwić skuteczniejsze ściganie islamskich radykałów. Kanclerz Olaf Scholz zapowiedział wkrótce po pierwszych antyizraelskich protestach ściganie wszystkich, którzy wspierają finansowo i organizacyjnie Hamas oraz Hezbollah. Stwierdził, że w Niemczech nie ma miejsca na antyizraelskie hasła, kwestionujące prawo do egzystencji jego obywateli.

Ale od tego czasu antyizraelskich incydentów w Niemczech nie ubyło. Przeciwnie. Tylko w ostatni weekend policja wszczęła kilkadziesiąt postępowań w związku z szerzonym na demonstracjach hasłem „From the river to the sea Palestine will be free” („od rzeki do morza Palestyna będzie wolna”).

Policja naliczyła od wybuchu wojny 7 października łącznie 2,2 tys. przestępstw na tym tle, i to tylko w ciągu pierwszych trzech tygodni. W większości przypadków chodziło o uszkodzenie mienia, a także spowodowanie uszczerbku na zdrowiu. Policja podkreśla, że nigdy dotąd nie dochodziło do tak brutalnego zachowania uczestników propalestyńskich demonstracji.

Wezwania do zaostrzenia prawa

Ale jeszcze większym szokiem dla Niemców są incydenty przypominające im lata 30. XX w. Na domach i sklepach prowadzo-

nych przez Żydów pojawiają się antyizraelskie hasła z domalowanymi gwiazdami Dawida – gesty wzywające do bojkotu żydowskich sklepów, które dały początek Holocaustowi.

W Berlinie ktoś niedawno namalował gwiazdę Dawida przy wejściu do klatki schodowej budynku, w którym mieszka Niemka o żydowskich korzeniach. W Norymberdze nieznani sprawcy na witrynie restauracji pro-

wadzonej przez Żydów zrobili to samo, dopisując hasło: „Mordercy dzieci”.

Politycy koalicyjnych liberałów z FDP domagają się zaostrzenia prawa, by można było z Niemiec deportować radykałów nieposiadających niemieckiego obywatelstwa. Trwa na ten temat debata w niemieckim rządzie. Na razie nie ma jednoznacznych przepisów, które by to wprost umożliwiała. ●

Hasła na części transparentów były wypisane po arabsku, m.in. fundamentalistycznej organizacji Hizb at-Tahrir, wzywającej do budowy w Europie państwa opartego na prawie szariat. Jest ona zakazana w Niemczech od 2003 r.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34285003

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6.11.2023 zmarła



Sylvia Stankiewicz

z d. Kroenke

Emanowała niespotykanym dobrem i mądrością.
Była Szeroko Uśmiechniętym Sercem.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 10.11.2023 o godzinie 10:30
w kościele św. Wojciecha przy ul. Wolskiej 76 w Warszawie.

Odprawienie do grobowca rodzinnego odbędzie się o godzinie 11:30
na cmentarzu prawosławnym przy ul. Wolskiej 138/140.

Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Mniej zasiłków dla azylantów

Dziennie do Niemiec dostaje się nielegalnie tysiąc osób. By ograniczyć ich napływ, rząd zamierza wprowadzić cięcia zasiłków. I rozważa propozycję, by azylanci zamiast do Niemiec trafiali do... Rwandy.

Michał Kokot

Rozmowy kanclerza Olafa Scholza z premierami szesnastu krajów związkowych Niemiec na temat polityki migracyjnej trwały całą noc. Ograniczeniem migracji zainteresowane są wszystkie niemieckie landy – taką wstępną deklarację przyjęli w połowie ubiegłego miesiąca ich premierzy. Jest to związane z pogarszającą się sytuacją migracyjną – od początku 2022 r. do kraju dostało się 1,5 mln imigrantów bez zezwoleń. Codziennie granice z Niemcami przekracza tysiąc takich osób.

Niemieckie wnioski rozpatrzy Rwanda? Premierzy landów wraz z kanclerzem Scholzem zdecydowali w poniedziałek w nocy o utrzymaniu kontroli granicznych z Polską, Czechami, Austrią i Szwajcarią, by zapobiec napływowi kolejnych imigrantów szmuglowanych przez przemytników. Jednak propozycje chadeków, czujących na plecach oddech skrajnie prawicowej i antyimigranckiej AfD, były dalej idące niż polityków rządzącej w kraju SPD. Spór dotyczył m.in. pomysłu, by zamiast rozpatrywać wnioski o azyl w Niemczech, scedować to na Rwandę. Lansował go szczególnie Hendrik Wüst (CDU), premier Nadrenii Północnej-Westfalii, najludniejszego kraju związkowego.

Wüst chce, by wnioskami o azyl nie zajmowały się w ogóle niemieckie instytucje. Niemcy miałyby płacić rwandyjskiemu rządowi duże sumy za każdego przyjętego obywatela. Miałoby to się jednak opłacić podwójnie: po pierwsze kraj nie miałby problemu z kolejnymi nielegalnymi imigrantami (byliby odsyłani do Afryki), a po drugie odstraszyłoby to kolejnych przed niebezpieczną przeprawą do Europy. Pomysł krytykuje część niemieckich mediów, uznając go za „neokolonialny”, zwłaszcza że Rwanda do I wojny światowej była kolonią niemiecką.

Wüst wraz z szefem chadeków Friedrichem Merzem powiedzieli we wtorek, że to pomysł, który „wychodzi naprzeciw wyzwaniom współczesnych czasów”. Ostatecznie premier Nadrenii Północnej-Westfalii uzyskał tyle, że kanclerz zapewnił go, iż rząd rozważy, czy odsyłanie azylantów do krajów afrykańskich jest prawnie w ogóle możliwe.

Trudniej o zasiłki Inne z porozumień dotyczy środków dla samorządów. Ostatecznie dostaną po 7,5 tys. euro za każdą osobę ubiegającą się o azyl, która zostanie umieszczona w ośrodku na ich terenie. Skrócone mają zostać procedury przyznawania azylu, a wydłużony okres, po którym ubiegający się o azyl mogą dostawać zasiłki.

Chodzi o tzw. środki obywatelskie („Bürgergeld”), które zastąpiły (przynajmniej z nazwy) dotychczasowe zasiłki dla bezrobotnych. Przysługują one tym, którzy są zdolni do pracy, lecz z jakiegoś powodu nie są w stanie jej podjąć. Rozciągają się również na członków rodzin. Państwo finansuje z „Bürgergeld” utrzymanie mieszkania – czynsz i ogrzewanie. Do tego dochodzi miesięczny zasiłek dla osób samotnie mieszkających (502 euro) lub par (451 euro na osobę), a także dzieci (w zależności od wieku od 318 euro do 420 euro). W przyszłym roku zasiłki te mają wzrosnąć o 12 proc. „Bürgergeld” przysługuje wszystkim osobom mieszkającym na terenie Niemiec, niezależnie od obywatelstwa. O jego przyznaniu decyduje kryterium dochodowe, ale nie jest wykluczone otrzymywanie „Bürgergeld” i jeszcze innych zasiłków.

Rząd i landy porozumiały się, by osobom ubiegającym się o azyl wypłacać „Bürgergeld” nie po 18 miesiącach pobytu w Niemczech, lecz dopiero po 36. Ma to przynieść oszczędności w wysokości miliarda euro rocznie. Środki ubiegający się o azyl będą otrzymywać na karcie płatniczej; władze chcą w ten sposób zapobiec wysyłaniu zasiłków krewnym za granicą.

Kanclerz Olaf Scholz podkreślał, że wszystkie te obostrzenia mają powstrzymać nielegalną migrację. – Nasza jedność i wspólne działanie w tej sprawie są niezbędne – mówił. ●

Premierzy landów wraz z kanclerzem Scholzem zdecydowali o utrzymaniu kontroli granicznych z Polską, Czechami, Austrią i Szwajcarią, by zapobiec napływowi kolejnych imigrantów szmuglowanych przez przemytników

G7: Wsparcie dla Ukrainy nie osłabnie

„Nasze zaangażowanie w kontynuację ścisłych sankcji wymierzonych w Rosję i znaczącego wsparcia dla Ukrainy nie osłabło ani trochę, nawet w warunkach eskalacji sytuacji na Bliskim Wschodzie” – za-deklarowała Yōko Kamikawa, minister spraw zagranicznych Japonii.

Japonia w tym roku sprawuje prezydencję formatu G7, obejmującego Wielką Brytanię, Kanadę, Francję, Niemcy, Włochy, Japonię i Stany Zjednoczone, oraz reprezentantów Unii Europejskiej. Kamikawa dodała, że podczas szczytu szefowie dyplomacji G7 spotkają się online z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Dmytrem Kulebą.

Szefowie dyplomacji formatu G7 spotkali się w Japonii na dwudniowe rozmowy, m.in. na temat przebiegu wojny w Ukrainie oraz kryzysu na Bliskim Wschodzie. Według informacji agencji Reuters G7 wezwie Izrael do przerwania działań ofensywnych w Gazie i wpuszczenia do enklawy pomocy humanitarnej.

Wysyłane z Japonii gwarancje formatu G7 dla Ukrainy to odpowiedź na powtarzane przez Kijów ostrzeżenia, że Rosja wspiera Hamas i wykorzystuje dramat na Bliskim Wschodzie, by odwrócić uwagę od wojny w Europie.

„Gdy na świecie rozgrywają się inne dramaty, a jest ograniczony zasób wsparcia militarnego do podziału, Rosja liczy na to, że to wsparcie zostanie podzielone” – mówił Wołodmyr Zelenski podczas spotkania z reporterami w Brukseli 11 października, czyli cztery dni po ataku Hamasu na Izrael, w którym zginę-

ło 1,4 tys. osób, a ponad 250 stało się zakładnikami. Spotkanie G7 w Japonii zbiegło się w czasie z wysłaniem przez Holandię do Rumunii pierwszych samolotów F-16, na których szkolić się będą ukraińscy piloci. Transfer względnie nowoczesnych amerykańskich myśliwców ma pozwolić Ukrainie zrównoważyć przewagę Rosji w przestrzeni powietrznej, która okazała się jedną z największych przeszkód dla postępów podczas tegorocznej kontrofensywy sił ukraińskich na wschodzie i południu kraju.

Docelowo Holandia ma przekazać Ukrainie 12-18 myśliwców F-16. Kolejne mają zostać przekazane przez Danię, Norwegię i Belgię. Efekty przynoszą też decyzje o dostarczeniu Ukrainie nowych środków wojennych, m.in. pocisków manewrujących dalekiego zasięgu. W najnowszej analizie przebiegu obrony Ukrainy przed rosyjskim atakiem brytyjski wywiad wojskowy Defence Intelligence (DI) potwierdził, że podczas sobotniego (4 listopada) ataku Ukraina trafiła nowoczesny rosyjski okręt „Karakurst”.

DI podkreśla, że kluczowe jest nie tyle uszkodzenie korwety klasy Askold z 2021 r., ile to, że „do zdarzenia doszło dalej na wschód Krymu niż podczas wcześniejszych ataków dalekiego zasięgu, które przypisała sobie Ukraina”.

„Zdolność Ukrainy do rażenia infrastruktury stoczniowej na Krymie oznacza, że Rosja będzie musiała rozważyć przeniesienie stoczni dalej od linii frontu, co spowolni dostawy nowych okrętów” – argumentują brytyjscy analitycy woj-skowi. ●

Stanisław Skarżyński

OGŁOSZENIE PŁATNE34284953

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 387/23 z wniosku Moniki Wicik toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Lechu Galickim, zmarłym 12 listopada 2022 roku w Lublinie, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Lublin. Sąd wzywa, aby spadkobiercy Lecha Galickiego w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE34284960

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi postępowanie w sprawie o sygn. akt VIII Ns 647/22 z wniosku Anny Halskiej-Gawor o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Wojtan, zmarłego w dniu 6 kwietnia 2022 roku w Lublinie, ostatnio zamieszkatego w Lublinie. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE34284719

Sygn. akt II Ns 882/20

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt II Ns 882/20 z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Antosik z domu Cichacz, córce Józefa i Zofii, zmarłej dnia 7 lipca 2018 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi.

Wzywa się spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (kódź, al. Kościuszki 107/109), i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE34284758

Sygn. akt I Ns 389/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie I Ns 389/22 z wniosku Stanisława Zawojowskiego o stwierdzenie zasiedzenia działki nr 752 o powierzchni 0,58 ha, położonej w Górze Motycznej, powiat dębicki. Działka ta powstała w miejsce działki gr. 752, która z kolei powstała w miejsce pgr. 660/1. Prg 660/1 pochodzi z zaginionego Lwh 419 gm.kat. Góra Motyczna. Według arkusza posiadłości gruntowej nr 660 jako właściciele figurują Katarzyna Zawojowska z Chorążych i Franciszek Zawojowski s. Antoniego.

Wzywa się właścicieli lub posiadaczy wyżej oznaczonych nieruchomości bądź ich następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodnili swe prawa, albowiem w przeciwnym wypadku postępowanie będzie się toczyć bez ich udziału.

OGŁOSZENIE PŁATNE34284687

W Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Krzyków, II Wydział Cywilny pod sygn. II Ns 173/23 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Gminy Wrocław **o stwierdzenie nabycia spadku po Wiktorii Łomińskiej** data śmierci dnia 28 grudnia 2014 r. we Wrocławiu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE34284504

Wójt Gminy Sławoborze informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń oraz w bip

ogłoszenia w sprawie nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży,

dz. nr 307/11 o pow. 0,0561 ha, położona w obrębie ewidencyjnym Sławoborze. Informacje: www.slawoborze.bip.net.pl (ogłoszenia)”. Tel. 943647474.

OGŁOSZENIE PŁATNE34285032

INFORMACJA

o terminie i miejscu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Niestępowo Włościańskie, gmina Pokrzywnica.

Na podstawie art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2023 roku, poz. 1752, ze zm.)

Starosta Pułtuski informuje,

że zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo – kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu **NIESTĘPOWO WŁOŚCIAŃSKIE**, gmina Pokrzywnica.

- Wyłożenie projektu operatu odbędzie się w dniach **od 27 listopada 2023 roku do 15 grudnia 2023 roku**, w godzinach pracy urzędu, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pułtску, przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 11.
- Wykonawcą prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków jest firma Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Sp. z o. o., z siedzibą przy ul. Zwycięstwa 140, 75-613 Koszalin.
- Każdy, czzyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.
- W przypadku zgłoszenia uwag do danych ujawnionych w projekcie operatu opisowo-kartograficznego należy przedstawić do wglądu dokumenty dotyczące prawa własności i dokumenty określające granice tego prawa oraz dokumenty opisujące budynki. Należą do nich: akty nadania, postanowienia sądu, akty własności ziemi, akty notarialne, mapy, dokumentacja geodezyjna oraz dokumentacja architektoniczno-budowlana, itp.
- Ze zgłoszenia uwag do ww. projektu operatu powstanie protokół, w którym sporządzona będzie wzmianka o treści zgłoszonych uwag i sposobie ich rozpatrzenia.
- Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym obwieszczeniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

W świetle przepisów ww. ustawy dostęp do danych zawartych w projekcie operatu ewidencji gruntów i budynków może nastąpić za pomocą środków komunikacji elektronicznej. W takich przypadkach należy dokonać zgłoszenia za pośrednictwem platformy e-PUAP ze wskazaniem adresu e-mail, na który zostanie udostępniony projekt operatu opisowo-kartograficznego w żądanym zakresie.

Jednocześnie informuję, że ww. udostępnienie będzie realizowane z zachowaniem ochrony danych osobowych w rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych z dnia 10 maja 2018 r. (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1781). W przypadku skorzystania ze środków komunikacji elektronicznej zgłoszenie uwag do protokołu będzie odbywało się także za pośrednictwem platformy e-PUAP.

STAROSTA PUŁTUSKI

Komisja Nadzoru Finansowego w ręce PiS



Zgodnie z decyzją prezydenta to Mateusz Morawiecki będzie mógł rzucić na taśmę mianować szefa KNF na nową pięcioletnią kadencję. – To zapowiada obstrukcję działań w KNF. Dla rynku byłoby lepiej, żeby następcę Jacka Jastrzębskiego powołała nowa ekipa – mówi nasz informator.

Ireneusz Sudak

Prezydent Andrzej Duda ogłosił, że misję tworzenia rządu powierzy dotychczasowemu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu. Koalicja Zjednoczonej Prawicy nie ma większości w parlamencie, więc ten ruch skazany jest na niepowodzenie i może podkopać pozycję odchodzącego premiera jako tego, który nie ma już żadnej mocy sprawczej.

Być może PiS uznał, że warto ponieść tę cenę, skoro stawką jest szansa na utrzymanie przez kolejnych pięć lat władzy w Komisji Nadzoru Finansowego, która ma budżet 500 mln zł i zatrudnia prawie 1400 osób. Odpowiadamy na pytanie dotyczące tego, czy rzeczywiście KNF może utrudnić rządzenie nowej ekipie.

„W PiS trudno znaleźć kogoś, kto jest czysty jak łąza”

Przewodniczący KNF, zgodnie z ustawą o nadzorze nad rynkiem finansowym z 2006 r., powoływany jest na pięciolet-

nią kadencję. Ma to go chronić przed naciskami władzy i stwarzać pole do samodzielnego działania. Kadencja obecnego przewodniczącego KNF Jacka Jastrzębskiego kończy się 23 listopada. Po tym czasie przewodniczący dalej pełni swoją funkcję – do czasu, aż premier wskaże następcę.

W poniedziałek prezydent ogłosił, że powierzy misję tworzenia rządu w pierwszej kolejności Mateuszowi Morawieckiemu, a to oznacza, że 23 listopada na pewno nie będzie nowego rządu z Donaldem Tuskiem jako premierem. Czyli nowego szefa KNF może wskazać Morawiecki. Kto nim będzie?

Rozmawiamy z osobą od podszewki znającą kulisy pracy nadzoru finansowego w Polsce.

– Uważam, że ustępujący rząd powinien wstrzymać się od podejmowania decyzji i nie powoływać nowego szefa KNF. Ustępujący rząd stracił już mandat do rządzenia i podejmowania kluczowych decyzji. On już może, zgodnie z dobrym obyczajem, tylko administrować kra-

jem – do czasu, aż nowy rząd uzyska wotum zaufania – twierdzi nasz rozmówca. – A co, jeśli jednak PiS powoła nowego szefa KNF na nową kadencję? – dopytujemy.

– Możliwe, że obecna władza sięgnie do dołów partyjnych, znajdzie autorytet i eksperta. Problem może być jednak taki, że wśród odchodzącej ekipy może być trudno znaleźć osobę „czystą jak łąza”, nieuwikłaną w jakąś aferę, która niebawem wyjdzie na jaw.

A czy nie lepiej, żeby szefem KNF został ktoś zupełnie niezależny od nowej ekipy?

– Urząd przewodniczącego KNF jest niezależny i nie ma znaczenia, kto sprawuje władzę. Na tym polega właśnie kadencyjność – twierdzi nasz rozmówca. W praktyce był szef KNF Marek Chrzanowski został zmuszony do podania się do dymisji przed końcem kadencji w związku z oskarżeniami o korupcję, choć do tej pory nie został skazany prawomocnym wyrokiem.

– Uważam jednak, że prawdopodobieństwo, że to nowy rząd wybierze niezależnego i apolitycznego szefa KNF, jest większe niż prawdopodobieństwo, że takiego kandydata znajdzie ustępująca ekipa – mówi ekspert.

Jak się ułożyć z szefem KNF z PiS?

A co, jeśli to jednak PiS wybierze szefa KNF?

– Jest oczywiście ryzyko, że powołany przez ustępujący rząd przewodniczący KNF będzie nieuczciwie obstruk-

cyjny i asertywny, będzie utrudniał pracę nowemu rządowi. Ale to będzie życie w ciągłym napięciu. Nie wiem, czy ktoś rzeczywiście się na to zdecyduje – twierdzi nasz rozmówca.

Na czym mogłaby polegać ta obstrukcja, opisywaliśmy już na łamach „Wyborczej”. Prezesów spółek odwołać jest zwykle łatwo – wystarczy decyzja rady nadzorczej. Jednak KNF może blokować nominacje nowych prezesów spółek finansowych: PKO BP, Pekao SA, PZU czy Alior Banku.

Na przykład Komisja pod przewodnictwem Marka Chrzanowskiego (odwołanego za propozycję korupcyjną złożoną Leszkowi Czarneckiemu w 2018 r.) blokowała powołanie Rafała Antczaka na prezesa GPW w 2017 r. A były wiceminister finansów Leszek Skiba czekał dziesięć miesięcy na zgodę KNF na objęcie fotela prezesa Pekao SA w 2021 r.

Zgody KNF nie doczekał się Paweł Gruza, który od sierpnia 2022 r. pełnił obowiązki prezesa PKO BP, ale ponieważ przez ponad pół roku nie dostawał akceptu komisji, zrezygnował.

Brak zgody KNF można obejść i po prostu osoby wskazane przez nowy rząd będą pełniącymi obowiązki. Ale to nie koniec ryzyk.

KNF może decydować o finansach budżetu państwa poprzez decyzję ws. wypłaty lub nie dywidend ze spółek finansowych – a to właśnie te w ostatnim czasie wpłacają do budżetu największe pieniądze z tytułu dzielenia się zyskiem z właścicielami. Chodzi o 2-3 mld zł rocznie. Andrzej Domański z KO zapowiedział, że widzi potencjał do zwiększenia dochodów budżetowych właśnie z dywidend. Na przeszkodzie może stanąć KNF.

Komisja Nadzoru Finansowego na początku grudnia publikuje swoje stanowisko w sprawie polityki dywidendowej banków komercyjnych i ubezpieczycieli – to wskazówka, ale raczej nieznosząca sprzeciwu ws. tego, jaką część zysku dany bank może wypłacić swoim właścicielom. Niemal na pewno stanowisko KNF ws. wypłat dywidendy za 2023 r. zostanie opublikowane przez Komisję zdominowaną przez powołanych przez PiS członków.

KNF. Regulator ma dwie „osobowości”

Czy KNF będzie rzucać rządowi kłody pod nogi?

– Nie sądzę. KNF to nie tylko przewodniczący, ale też jego zastępcy i osoby powoływane przez rząd. Nawet jeśli PiS powoła swojego przewodniczącego, to rząd może mieć większość w komisji – mówi nasz rozmówca.

Rząd ma w KNF przedstawicieli czterech ministerstw i samej KPRM. W KNF są też przedstawiciele UOKiK, NBP, Bankowego Funduszu Gwarancyjnego i Prezydenta RP. Nie wszyscy mają jednak prawo głosu (określa to ustawa), a głos przewodniczącego jest decydujący. Nie wiadomo, jak ostatecznie rozłoży się siła głosów, kiedy ostatecznie zostanie zaprzysiężony nowy rząd.

To po co PiS KNF? Mówił „Wyborczej” jednej z polityków rządu: – KNF to budżet ponad 500 mln zł, w komisji pracuje prawie 1400 osób, a średnia pensja wynosi 11 tys. zł. Jasne, że nie wszyscy tam trafiają, ale menedżerowie bliscy Morawieckiemu już mają szansę. To arka Noego dla ludzi premiera. Są w stanie przetrwać rząd opozycji, które będą niczym potop.

Tę wersję potwierdza nasz rozmówca. – Szef KNF jest w dwóch osobach: pierwsza to przewodniczący Komisji. Ale druga to pracodawca dla prawie 1400 osób, który dysponuje budżetem 500 mln zł. I tu rzeczywiście jest jedynym panem i władcą tego urzędu. ●

• **Przewodniczący KNF powoływany jest na pięcioletnią kadencję. Ma to go chronić przed naciskami władzy i stwarzać pole do samodzielnego działania**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Prezesów spółek odwołać jest zwykle łatwo – wystarczy decyzja rady nadzorczej. Jednak KNF może blokować nominacje nowych prezesów spółek finansowych: PKO BP, Pekao SA, PZU czy Alior Banku

Nieprzewidywalny jak Adam Glapiński

Co robi prezes NBP po porażce PiS w wyborach parlamentarnych? Podczas swoich wystąpień nie krył sympatii do odchodzącej już od władzy partii.

Anna Popiołek

To będzie pierwsze posiedzenie Rady Polityki Pieniężnej po zwycięskich dla opozycji wyborach parlamentarnych. Mimo że jeszcze nie został wybrany nowy rząd, wiadomo, że władzę w Polsce przejmą Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica. Wiadomo również, że prezes Glapiński będzie przewodniczył Radzie Polityki Pieniężnej do 2028 r., o ile nie zostanie wcześniej skutecznie odwołany w konsekwencji postawienia go przed Trybunałem Stanu.

Ekonomiści zgodnie stwierdzają, że w decyzjach Glapińskiego stracił teraz na wartości czynnik polityczny. Czyli nie będzie już chciał wspierać władzy poprzez ostre i szybkie cięcia stóp procentowych, co miało miejsce w gorącym okresie przedwyborczym, a dokładnie we wrześniu (cięcie o 75 punktów bazowych) i w październiku (obniżka o kolejne 25 punktów bazowych).

Obecnie najważniejsze pytanie brzmi: czy Glapiński pozostanie konsekwentny w swoich decyzjach i w odpowiedzi na niższą październikową inflację (6,5 proc.) ponow-

nie zdecyduje o dostosowaniu stóp procentowych, obawiając się realnych stóp procentowych w Polsce, czy może zobaczy na horyzoncie zagrożenia do dalszych mocniejszych wzrostów inflacji i albo zostawi stopy procentowe na dotychczasowym poziomie, albo wręcz zasugeruje, że mogą one wkrótce ponownie wzrosnąć.

Stopy bez zmian?

W listopadzie NBP przedstawi najnowszą projekcję inflacji na kolejne lata. A ta zapewne pokaże jeszcze dłuższe dochodzenie do celu inflacyjnego niż poprzednia, właśnie przede wszystkim przez ostre cięcie stóp procentowych – z 6,75 do 5,75 proc. To może wydłużyć horyzont dochodzenia inflacji do celu, czyli do 2,5 proc. plus minus 1 pkt proc. do końca 2026 czy nawet 2027 r.

Na tym jednak nie koniec. Wciąż nie wiadomo, co nowy rząd będzie chciał zrobić z tarczami antyinflacyjnymi, a przede wszystkim z obniżonym VAT-em na żywność. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, a nawet gdyby nowy rząd chciał tę tarczę przedłużyć, to nie jest pewne, czy zdąży, patrząc na kalendarz powyborczy.

Na razie wiadomo jedynie, że nowy rząd przedłuży zamrożenie cen prądu na kolejne pół roku, a gazu – na rok. To jednak zostało ogłoszone dopiero w poniedziałek, więc zapewne te założenia nie były wzięte pod uwagę przy konstruowaniu projekcji NBP dotyczącej przede wszystkim prognoz inflacji na kolejne lata. Wygaśnięcie z końcem grudnia działań osłonowych podbiłoby dynamikę nawet o 2 pkt proc.

I kolejna sprawa: inne banki centralne nie spieszą się z obniżkami stóp procentowych. Choć już prześlały podnosić stopy procentowe, to z pierwszymi decyzjami o obniżkach mają czekać – zgodnie z prognozami ekonomistów – mniej więcej do połowy 2024 r. Nie było więc nic dziwnego w tym, że również Polska przyjmie strategię „wait and see”, zwłaszcza że jeszcze nie jest pewne, co się będzie działo w przyszłym roku z cenami żywności i ropy naftowej.

Już teraz zresztą wiadomo, że październikowy odczyt inflacji na poziomie 6,5 proc. (obniżony przez efekty bazy, czyli 17,9 proc. inflacji rok wcześniej, oraz sztuczne zaniża-

nie cen na stacjach paliw) był najniższy w tym roku, a wzrost cen przyspieszy i w listopadzie, i w grudniu. Mało tego – ekonomiści ostrzegają, że po pierwszym kwartale 2024 r. inflacja w Polsce może jeszcze dynamiczniej przyspieszać.

Glapiński posłucha doradczyń?

– Nie ma powodu utrzymywać bardzo wysokich stóp i dławić gospodarkę w sytuacji, kiedy mamy wyraźną tendencję szybkiego spadku inflacji i zbliżania się jej do celu – oceniała kolei w rozmowie z ISB News Grażyna Ancyparowicz, była członkini RPP, a obecnie doradczyni Glapińskiego.

I komentowała: – Odczyt inflacji w październiku potwierdza słuszność decyzji, jakie zostały podjęte we wrześniu i na początku października, dotyczących obniżek stóp procentowych. Nie ma powodu utrzymywać bardzo wysokich stóp i dławić gospodarkę w sytuacji, kiedy mamy wyraźną tendencję szybkiego spadku inflacji i zbliżania się jej do celu. Po pierwsze, inflacja spada nawet szybciej, niż oczekiwali-

śmy; po drugie, po raz kolejny prognozy Narodowego Banku Polskiego okazały się trafne.

Ale Ancyparowicz od razu podkreśliła też, że trudno obecnie powiedzieć, jakie mogą być dalsze decyzje w zakresie poziomu stóp procentowych.

Co na to ekonomiści

– Prognozujemy, że RPP zdecyduje się na kolejną obniżkę stóp procentowych o 25 punktów bazowych. Rada odnotuje spore spadki inflacji (patrząc na roczne dynamiki). Będzie to też dobry argument, by przeciwstawić się sugestiom o upolitycznieniu RPP (wszak już po wyborach, a polityka Rady się nie zmienia) – komentują ekonomiści mBanku.

– Jeśli władze monetarne ponownie zaskoczą, to tym razem utrzymując koszt pieniądza bez zmian – komentuje Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl.

Ekonomiści ING Banku Śląskiego: – W świetle dalszego spadku inflacji oczekujemy, że Rada obniży stopy NBP o 25 punktów bazowych (główna do 5,50 proc.), chociaż nie można także wykluczyć scenariusza stabilizacji stóp. Spodziewamy się, że RPP przyjmie ostrożniejszą postawę, odnosząc się do wcześniejszych zapowiedzi prezesa o ograniczonej przestrzeni do dalszych cięć stóp procentowych, m.in. z uwagi na oczekiwane odbicie koniunktury oraz silną ekspansję fiskalną. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284757

BEST MS TOYS M.Michalik,S.Siwek sp.j. z siedzibą w Częstochowie informuje, iż zabawka:Karabin no.558, EAN:1343332867941, nr serii BT462638-558A6-3638, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 20 października 2016 r. w sprawie wymagań dla zabawek , z uwagi na odłączenie się pocisków od przyssawek w ten sposób , że ich średnica jest większa niż maksymalna średnica kołnierzy odłączonych razem z nimi, co stwarzać może ryzyko uduszenia. Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284937



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu niemieszkalnego:



1. ul. Tadeusza Kościuszki 21, lok. nr U1A

Powierzchnia lokalu	101,01 m ² + pomieszczenie przynależne o pow. 3,76 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 950 000,00 zł
Wadium	- 95 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 9 500,00 zł

Lokal niemieszkalny oglądać można w dniach od 20.12.2023 r. do 22.12.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, tel. 71 776-24-39.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **12 stycznia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284667

W Sądzie Rejonowym w Bytowie

toczy się postępowanie z wniosku Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Bytowie z udziałem Gminy Bytów i Magdaleny Kryger w sprawie sygn. akt I **Ns 22/22**

o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Barbarze Kryger zd. Góra, c. Antoniego i Klary ur. 27.05.1945r. w Czarnej Dąbrowie, zmarłej 13.11.2021 r. w Bytowie, mającej ostatnie stałe miejsce pobytu w Bytowie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców Anny Barbary Kryger, aby w **terminie 6 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia** zgłosili i wykazali swe prawo do spadku po niej pod rygorem rozpoznania sprawy bez ich udziału i pominięcia w dziedziczeniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284846

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie toczy się postępowanie za sygnaturą akt I NS 208/23 z wniosku Grażyny i Wojciecha małż. Bonistawskich o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości zabudowanej położonej w Kikole przy ulicy Polnej 8a, powiat lipnowski, województwo kujawsko - pomorskie, oznaczonej w wypisie z rejestru gruntów Starostwa Powiatowego w Lipnie jako działka numer 14, o powierzchni 00.02.46 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Lipnie V Wydziale Ksiąg Wieczystych nie ma urzędzonej księgi wieczystej, ani nie można stwierdzić czy jest prowadzony zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do wyżej wymienionej nieruchomości, w przeciwnym razie sąd pominie ich w toku dalszego rozpoznawania sprawy i stwierdzi jej zasiedzenie na rzecz wnioskodawców o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34284968

W Sądzie Rejonowym w Łomży I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie **sygn. akt I Ns 727/23** z wniosku Antoniego Poreda o zasiedzenie nieruchomości składającej się z działki gruntu o numerze ewidencyjnym 383 o powierzchni 0,1120 ha położonej w obrębie ewidencyjnym Kolno, gm. Kolno, powiat łomżyński, województwo podlaskie, dla której nie jest urzędzona księga wieczysta, a która zgodnie z oświadczeniem wnioskodawcy znajduje się obecnie w jego posiadaniu. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu zgłosili się i wykazali swoją własność, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34285002

WM.6840.9.2021

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osiniec, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie w rejonie ulic Cegielskiego i Osiniec, oznaczona geodezyjnie jako działka **numer 4/23** na arkuszu 71 o powierzchni 1.6399 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00031848/7.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **9 stycznia 2024 roku o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza wynosi: **1 135 600,00 zł**. Wartość rynkowa nieruchomości wynosi 1 336 000,00 zł.

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium: 227 000,00 zł

Wadium należy wnieść w pieniądzu w wysokości 260 000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 5 stycznia 2024 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż działka 4/23 ul. Osinieć”.

IV. Warunki przetargu:

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które:

- w terminie wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości;
- przedłożą komisji przetargowej przed otwarciem przetargu: dowód wniesienia wadium, w przypadku osób fizycznych dowód tożsamości, w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisowi do rejestrów aktualny wpis z właściwego rejestru, właściwe pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot;
- oświadczą, że dokonali wizji lokalnej w terenie oraz zdobyli konieczne informacje o przedmiocie przetargu i zapoznali się z warunkami przetargu;
- oświadczą, że zapoznali się z procedurą uzyskania decyzji o wsparciu inwestycji w związku z planowaną realizacją nowej inwestycji, spełniającej kryteria jakościowe i ilościowe w ramach działalności gospodarczej niewytłaczanej, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji, w granicach Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Podstrefie Gniezno;
- Nabywca zobowiązany jest do zawarcia warunkowej umowy sprzedaży w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu;
- umowa przenosząca własność zostanie zawarta po otrzymaniu przez Miasto Gniezno od Kostrzyńsko – Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S. A. pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od wykonania prawa pierwokupu.
- Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

Sygn. akt I Ns 258/23

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 258/23 prowadzone jest

postępowanie w przedmiocie zasiedzenia nieruchomości oznaczonej jako działka 264 (dawne oznaczenie parcela gruntowa 167/17) położonej w Nosówce, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Rzeszowie prowadzi księgę wieczystą numer RZ12/00001441/6.

Wzywa się aby osoby, którym przysługuje prawo własności powyższej nieruchomości w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili swoje prawo, gdyż w przeciwnym razie może zostać wydane postanowienie o stwierdzeniu nabycia ww. nieruchomości w drodze zasiedzenia.

34284855

Sygnatura akt I Ns 838/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Amandy Szomy przy udziale Ewy Szomy i Kamili Stec

o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Szoma zmarłym dnia 20 grudnia 2015 roku w Rzeszowie, ostatnio przed śmiercią zamieszkałym w Rzeszowie pod sygn. I Ns 838/22.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności osoby wchodzące w krąg spadkobierców ustawowych po zmarłym aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali interes prawny we wzięciu udziału w sprawie, gdyż w przeciwnym razie mogą nie zostać uwzględnieni w orzeczeniu kończącym postępowanie, w sprawa może zakończyć się bez ich udziału.

34284875

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym w sprawie sygn. akt I Ns 217/23 toczy się postępowanie z wniosku PAK Kopalni Węgla Brunatnego S.A. z siedzibą w Kleczewie o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Warenka, gmina Turek, o powierzchni 1,1500 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym 96, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione, bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34284841.n

Przed Sądem Rejonowym w Elblągu, I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Mazurku synu Stanisława i Haliny urodzonym 11 września 1953r. w Krakowie, zmarłym dnia 30 sierpnia 2021 r. (data znalezienia zwłok) w Elblągu, którego ostatnie miejsce pobytu było w Elblągu, sygn. akt I NS 326/22. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34284449.n

Przed Sądem Rejonowym w Elblągu, I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Kuśmirku synu Zenona i Joanny urodzonym 19 kwietnia 1958 w miejscowości Markusy, zmarłym dnia 18 listopada 2018 r. w Cork w Irlandii którego ostatnie miejsce pobytu było w miejscowości Kępnewo, gmina Markusy, sygn. akt I Ns 376/21. Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34284447.n

- wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 18 stycznia 2024 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości i lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

• NIERUCHOMOŚCI

L.p.	Lokalizacja, Funkcja w MPZP	Nr działki, pow. w m², nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza ieruchomości	Wadium	Rodzaj i godz. przetargu	Uwagi i obciążenia
				Minimalne postąpienia		
1.	Gdańsk - Siedlce ul. J. MALCZEWSKIEGO (pomiędzy nr 95 - 90B,A) MPZP: Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	Nieruchomość gruntowa o łącznej pow. 7.889 m², składająca się z 3 niżej działek z obrębą 077: - nr 239/2 o pow. 485 m² KW GD1G/00055968/6, - nr 239/4 o pow. 5.854 m² KW GD1G/00055968/6, - nr 239/6 o pow. 1.559 m² KW GD1G/00248378/3.	12.000.000 zł w tym: - 80,24% ceny stanowi cena netto, do której zostanie doliczony VAT w stawce 23% (dot. działek niezabudowanych nr 239/2, 239/4), - 19,76% ceny jest zw. z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (dot. zabudowanej działki nr 239/6).	1.500.000 zł	I przetarg ustny nieograniczony, godz. 9.00.	Teren zadrzewiony i zakrzewiony, porośnięty dziko rosnącymi trawami, o zróżnicowanym ukształtowaniu (zanieczyszczone). Przez dz. 239/4 przebiega elektroenergetyczna sieć napowietrzna nn-0,4 kV oraz czynna i eksploatowana sieć gazowa DN 400 stal (przechodząca również po terenie dz. 239/6). Przez teren działki nr 239/6 - oprócz ww. sieci gazowej DN 400stal - przebiega magistrała ciepłownicza wysokoparametrowa 2xDN 600 oraz jest ona zabudowana obiektami budowlanym o charakterze liniowym, tj. murywanymi schodami terenowymi. Dodatkowo w granicach tej działki znajduje się ogródek działkowy (ogrodzony, z altaną) przejęty przez Gminę Miasta Gdańska od byłego dzierżawcy. Działka nr 239/6 obciążona ograniczonym prawem rzeczowym - służebnością przesyłu na rzecz GPEC-u Sp. z o.o. z tyt. posadowienia ww. magistrali ciepłowniczej wysokoparametrowej 2xDN 600, szczegółowo opisana w dziale III KW GD1G/00248378/3 (dział IV tej księgi - brak wpisów). Działy III i IV księgi wieczystej, w której wpisane są dz. 239/2 i 239/4 GD1G/00055968/6 wolne od wpisów - brak obciążeń.
				120.000 zł		
2.	Gdańsk - Siedlce ul. LEGNICKA 7 MPZP: Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	Nieruchomość gruntowa o łącznej pow. 2.910 m², składająca się z 2 niżej działek z obrębą 079: - nr 155/8 o pow. 2.009 m² KW GD1G/00076828/6, - nr 157/5 o pow. 901 m² KW GD1G/00076828/6.	4.500.000 zł (zw. z VAT na podst. art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług)	450.000 zł	II przetarg ustny nieograniczony (po bezskutecznym przetargu z dnia 25.10.2023 r.), godz. 9.30.	Nieruchomość zabudowana obiektem biurowym z dobudowaną częścią garażowo-warsztatową (stan techniczny niezadawalający). Budynek od strony ulicy Legnickiej jest dwukondygnacyjny, w dalszej części parterowy (pow. zabudowy 842 m², pow. użytkowa 862,48 m²). W umowie sprzedaży zostanie ustanowiona na działce nr 155/8 nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność przechodu na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 145/13. Działy III i IV KW GD1G/00076828/6 - brak wpisów.
				45.000 zł		

• LOKALE MIESZKALNE

L.p.	Lokalizacja, opis lokalu	Powierzchnia lokalu	Cena wywoławcza (zw. z VAT art. 29a ust. 8 i art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług)	Wadium	Rodzaj i godz. przetargu	Uwagi i obciążenia
				Minimalne postąpienia		
1.	Gdańsk -Wrzeszcz Górny ul. L. WARYŃSKIEGO 46A lokal nr 4 (II piętro). Lokal obejmuje: 4 pokoje, pokój z aneksem kuchennym, kuchnię, spiżarkę, łazienkę z wc oraz dwa przedpokoje. Lokal przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 16/100 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 62 obr. 056.	122,20 m²	1.000.000 zł	100.000 zł	II przetarg ustny nieograniczony, (po bezskutecznym przetargu z dnia 05.10.2023 r.), godz. 9.45.	Obejrzanie lokalu w dniu: 08.01.2024 r. w godz. 10.00 - 12.00. Działy III i IV księgi wieczystej GD1G/00029303/6, w której wpisana jest dz. 62 wolne od wpisów - brak obciążeń.
				10.000 zł		
2.	Gdańsk -Wrzeszcz Górny ul. JAŚKOWA DOLINA 8 lokal nr 7 (III piętro). Lokal obejmuje: 3 pokoje, pokój z aneksem kuchennym, przedpokój i łazienkę z wc (ścianka działowa pomiędzy pokojem z aneksem kuchennym i łazienką została rozebrana). Lokal przeznaczony do sprzedaży wraz z udziałem wynoszącym 138/1700 w częściach wspólnych budynku i prawie współwłasności niewydzielonej części działki nr 99 obr. 055.	132,63 m²	1.100.000 zł	110.000 zł	II przetarg ustny nieograniczony (po bezskutecznym przetargu z dnia 05.10.2023 r.), godz. 10.00.	Obejrzanie lokalu w dniu: 09.01.2024 r. w godz. 10.00 - 12.00. Działy III i IV księgi wieczystej GD1G/00025025/5, w której wpisana jest dz. 99 wolne od wpisów - brak obciążeń.
				11.000 zł		

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) na daną lokalizację w podanej wysokości przelewem do dnia 11 stycznia 2024 r. na konto: Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.

UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 11 stycznia 2024 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości/lokale mieszkalne do sprzedaży (w przypadku nieruchomości - z uwarunkowaniami urbanistyczno-architektonicznymi oraz z zapisami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego), jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranej przez siebie nieruchomości/lokalu mieszkalnego.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości/lokalu. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości/lokalu nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielnosci majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. W przypadku osób posiadających rozdzielnosc majątkową warunkiem dopuszczenia do przetargu jest posiadanie stosownego aktu notarialnego potwierdzającego powyższe.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

PRZETARGI PRZEPROWADZONE BĘDĄ W SIEDZIBIE URZĘDU MIEJSKIEGO W GDAŃSKU, ul. Nowe Ogrody 8/12 - W SALI nr 107.

Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn oraz prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia niniejszych przetargów.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-63-29 i 058 323-66-39.



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

✚ N E C T E M E R E N E C T I M I D E ✚

Polityka gospodarcza

Część tego, co PiS dał, warto zabrać

Zwiększajmy wydatki na usługi publiczne i inwestycje, ale zmniejszajmy na świadczenia pieniężne.

Łączenie tego nigdzie w UE nie ma miejsca i nigdzie się nie sprawdza

Szumlewicz

Trwa burzliwa dyskusja na temat kondycji polskich finansów. Z jednej strony Mateusz Morawiecki powtarza, że finanse polskiego państwa są w świetnej kondycji, z drugiej niektórzy ekonomiści i politycy opozycji alarmują o zapaści budżetu i pilnej konieczności cięć wydatków. Niedawno partia rządząca znalazła nieoczekiwanego sojusznika w postaci środowiska Polskiej Sieci Ekonomii, która w liście otwartym pt. „Czas na inwestycje w regenerację” przekonuje, że „pieniądze są i będą” (list opublikowała m.in. „Gazeta Wyborcza” 2 listopada). Autorzy listu twierdzą, że kondycja polskich finansów jest na tyle dobra, że można, a nawet trzeba zwiększać wydatki na edukację, naukę, zdrowie, mieszkalnictwo, transport czy ochronę środowiska. Zarazem nie widzą potrzeby istotnych cięć i przekonują, że „stan finansów publicznych jest znany i wystarczająco dobry, aby spełniać obietnice wyborcze zwycięskiej koalicji”.

Trudno zaprzeczyć, że żyjemy w bardzo trudnych czasach i relatywnie wysoki poziom zadłużenia państwa nie jest niczym wyjątkowym. Wszak świat dopiero co wyszedł z destrukcyjnej społecznie i gospodarczo epidemii koronawirusa, podczas której wszystkie kraje rozwinięte uruchomiły potężne programy pomocowe. Również atak Rosji na Ukrainę zaburzył światowe systemy dostaw, przyczynił się do wzrostu inflacji i zachwiania równowagi gospodarczej w całej Unii Europejskiej. W tym kontekście przejściowy wzrost deficytu budżetowego i długu publicznego nie musi być powodem do niepokoju. Dlatego zwiększenie wydatków na usługi publiczne faktycznie powinno być jednym z priorytetów nowego rządu. Dotyczy to szczególnie inwestycji w opiekę senioralną i ochronę zdrowia, które obecnie znajdują się w stanie zapaści, a za rządów PiS doszło pod wieloma względami do ich regresu. Trzeba też znacznie podnieść wynagrodzenia w sferze budżetowej i samorządowej, bo niskie płace sprawiają, że z sektora publicznego masowo odchodzą wykwalifikowani pracownicy.

Perspektywa władzy, jak też części ekonomistów, pomija jednak trzy istotne kwestie, które dają podstawy do uzasadnionego niepokoju, a uwzględnienie ich powinno skłonić nowy rząd do znaczącej modyfikacji obietnic wyborczych.

I Po pierwsze, zrozumienie trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej na całym świecie nie oznacza przyzwolenia dla chaotycznego i nieograniczonego wydawania pieniędzy. Autorzy wspomnianego wyżej listu otwartego inspirują się ekonomią keynesowską, zgodnie z którą niekiedy warto zwiększać dług na rzecz stymulowania popytu poprzez inwestycje w usługi publiczne. Mają rację, ale rozdawanie pieniędzy na lewo i prawo nie ma nic wspólnego z keynesizmem. Arbitralne trans-



• Składanie wniosków o wypłatę 500+ w lubelskim urzędzie miasta, 1 kwietnia 2016 r. FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ferowanie pieniędzy do wybranych przez władzę grup nie przekłada się na rozwój kraju i nie zwraca się ani w krótszej, ani w dłuższej perspektywie. Dlatego warto zwiększyć wydatki na usługi publiczne, ale zarazem należy ograniczyć nierozwojowe rozdawanie pieniędzy. W omawianym liście o niczym takim nie ma mowy. Mamy powielenie formuły programowej liderów partii opozycyjnych – „zostawimy, co PiS dał, i dorzucimy drugie tyle”. To nie jest odpowiedzialna polityka, tylko mikś polityki rozwojowej z tanim populizmem.

Polska obecnie ma wyraźnie największe wydatki na pieniężne świadczenia rodzinne w całej UE. Nie można wmawiać ludziom, że da się w sposób nieograniczony zwiększać wydatki na tym polu. A więc zwiększajmy wydatki na inwestycje, ale zmniejszajmy na świadczenia pieniężne. Łączenie tych dwóch rzeczy nigdzie w UE nie ma miejsca i nigdzie się nie sprawdza. Poza tym, o ile inwestycje w edukację czy środowisko w dłuższej perspektywie faktycznie się zwracają, o tyle świadczenia pieniężne, takie jak Rodzina 500+, w dodatku bez kryterium dochodowego, są na bieżąco wydawane i nie wnoszą żadnej wartości dodanej.

Dlatego nowa ekipa rządząca powinna znacznie zmniejszyć transfery pieniężne i obciąć część programów socjalnych PiS-owskiego rządu, w tym na przykład wprowadzić kryterium dochodowe do programu „Rodzina 500+” i zrezygnować ze wzrostu świadczenia do 800+. Ten program w rozbudowanej wersji nie spełnił żadnego z wpisanych przez siebie celów, a jest bardzo drogi. Polityka to sztuka wyboru, a zwiększenie wydatków na opiekę senioralną czy podniesienie płac w sektorze publicznym jest po prostu społecznie ważniejsze.

Warto też sobie uświadomić, że spełnienie wszystkich obietnic zwycięskiej koalicji przy zachowaniu głównych filarów polityki społecznej rządu PiS po prostu się nie spina. Zwiększenie kwoty wolnej od podatku do 60 tys. zł, wprowadzenie babciowego w wysokości 1500 zł, wzrost wydatków publicznych na ochronę zdrowia do 8 proc. PKB, wzrost płac w budżetówce o 20 proc., wprowadze-

nie nieodpłatnych posiłków w szkołach dla wszystkich dzieci, realizacja ambitnego programu mieszkaniowego to łącznie dodatkowe roczne wydatki w wysokości co najmniej 250 mld zł. Realizacja wszystkich tych obietnic bez radykalnych oszczędności na innych polach oznaczałaby deficyt budżetu na poziomie rzędu 500 mld zł, czyli 15 proc. PKB. Chyba nawet autorzy listu o „inwestycjach w regenerację” mieliby wątpliwości wobec tak daleko idącej rozrzutności. Warto też przypomnieć, że opozycja wygrała wybory, mówiąc między innymi o niszczeniu finansów publicznych przez PiS. Pomnożenie deficytu budżetowego przez trzy postawiłoby pod znakiem zapytania wiarygodność tych deklaracji.

2 Po drugie, dla wielu podmiotów, w tym dla nas wszystkich jako podatników, ważne jest to, aby państwo działało w sposób przewidywalny, transparentny i praworządny. Niestety, o rządzie PiS nie dało się tego powiedzieć. Przekonywanie, że sytuacja polskich finansów publicznych jest dobra, lekceważy gigantyczną skalę marnotrawienia środków publicznych przez rząd Mateusza Morawieckiego. Wyprowadzanie dziesiątków miliardów złotych poza budżet to działanie wątpliwe konstytucyjnie, nietransparentne i groźne dla stabilności finansów publicznych. Dotyczy to tak bezczelnego rozdawania środków finansowych i nieruchomości osobom i organizacjom zaprzyjaźnionym z władzą, jak też systemowych wydatków koordynowanych przez Polski Fundusz Rozwoju czy Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na tym obszarze nowy rząd powinien dokonać możliwie szybkiego audytu wydatkowania pieniędzy i w przypadku udokumentowanych nieprawidłowości skierować wnioski do prokuratury. Równolegle opozycja demokratyczna powinna już teraz zacząć prace nad przepisami, które uniemożliwiłyby w przyszłości wyprowadzanie pieniędzy poza budżet i wydatkowanie ich poza trybem legislacyjnym. Częścią tego audytu powinno być zaprzestanie finansowa-

nia tych programów, które zostały uruchomione bez podstawy prawnej lub które są niepotrzebne. Przykładowo, trudno zrozumieć i zaakceptować prezenty władzy dla arbitralnie wybranych organizacji pozarządowych. Dlatego na tym obszarze nowy rząd powinien dokonać daleko posuniętych cięć i wiele programów, które dotychczas funkcjonowały, powinno zostać zablokowanych.

3 Po trzecie, w dyskusji o polityce gospodarczej państwa praktycznie wszystkim głównym siłom politycznym umyka kontekst unijny. Opozycja mówi głównie o odblokowaniu środków z Krajowego Planu Odbudowy i najprawdopodobniej jej się to uda. To pieniądze bardzo ważne dla rozwoju Polski, ale nie jest to jedyny wymiar naszego funkcjonowania w Unii Europejskiej. Partie demokratycznej opozycji szły w wyborach pod hasłem odbudowy relacji z UE, co zresztą w obecnej sytuacji jest rzeczą niezwykle ważną. Wydarzenia ostatnich kilku lat jasno pokazują, że pogłębiona integracja europejska stanowi część polskiej racji stanu i problemy związane z masowymi migracjami, konfliktami zbrojnymi, ocieplaniem klimatu, postępującą globalizacją gospodarki nie będą możliwe bez głębszej współpracy w obrębie UE. Państwa narodowe same nie poradzą sobie z globalnymi wyzwaniami. Dlatego stopniowa federalizacja Unii nie jest tylko wyborem politycznym, ale też jedyną drogą do rozwiązania problemów, które bezpośrednio dotyczą życia każdego z nas. W związku z tym nowe władze powinny zerwać z antyunijną obsesją rządu Morawieckiego i podjąć konkretne kroki na rzecz pogłębionej integracji europejskiej.

Powinno to dotyczyć również polityki gospodarczej. Wielu komentatorów mówiących o dobrej kondycji polskich finansów zdaje się zapominać, że od przyszłego roku Unia wraca do procedury nadmiernego deficytu. Utrzymywanie deficytu budżetowego na poziomie 6-8 proc. PKB niewątpliwie wywoła reakcję Komisji Europejskiej. Lekceważenie kryteriów unijnych byłoby kontynuacją polityki PiS i narażaniem kraju na kolejne sankcje ze strony UE.

To kolejny argument za tym, by nowy rząd jednak dokonał przeglądu PiS-owskiego rozdawnictwa i je znacząco ograniczył. Równolegle koalicjanci powinni wspólnie usiąść i zdecydować, które obszary funkcjonowania państwa są najważniejsze. Lepiej profesjonalnie zrealizować kilka obietnic, niż udawać, że wszystko się robi dobrze, a całość doprowadzić do katastrofy. ●

Piotr Szumlewicz

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Piotr Szumlewicz – publicysta i przewodniczący Związku Zawodowego „Związkowa Alternatywa”

Azar Nafisi pisze kolejne listy do ojca

WYWROTOWA SIŁA LITERATURY

Dyktatury, wojny, populiści, religijni fanatycy – świat pełen jest prze-rażających wydarzeń i ludzi, którzy nastają na wolność. Jak w nim przeżyć? Pisarka Azar Nafisi radzi: czytaj niebezpiecznie. Co to znaczy?

Wojciech Szot

Ody coraz częściej jesteśmy świadkami cenzury, zakazywania książek, czy brutalnych ataków na twórców takich jak Salman Rushdie albo Agnieszka Holland – musimy zdawać sobie sprawę z tego, że wróg wie to samo, co my – że czytanie (i oglądanie) pobudza ciekawość, a ta – jak pisze Nafisi – uruchamia w nas „pragnienie wiedzy i zmiany”.
Czytanie i pisanie jest zatem zajęciem niezwykle niebezpiecznym.

WYDALONA Z UNIWERSYTETU

Azar Nafisi urodziła się w Teheranie. Jej matka Nezhat znalazła się w grupie pierwszych kobiet wybranych do Krajowego Zgromadzenia Konsultacyjnego, irańskiego parlamentu. Ojciec Ahmad był najmłodszym burmistrzem w historii Teheranu. W 1963 roku został aresztowany za rzekome spiskowanie przeciwko szachowi Mohammadowi Reza Pahlaviemu. W więzieniu spędził cztery lata.

Azar Nafisi dorastała w Iranie, uczyła się w angielskim Leicester, studiowała w USA. W 1979 roku wróciła do kraju. Pracowała na uniwersytecie, z którego po dwóch latach została wydalona za odmowę noszenia chusty.

Zacząła pracę na liberalnych uczelniach, jak Wolny Uniwersytet Islamski czy Uniwersytet Allameha Tabataba'i, ale była coraz bardziej sfrustrowana narzucanymi jej ograniczeniami. W 1995 roku zaczęła prowadzić tajne zajęcia z literatury, dwa lata później wyjechała na stałe do USA.

„Wszyscy miłośnicy literatury powinni to przeczytać”. Takie zachęty spotykamy często, ale rzadko ich autorką bywa Margaret Atwood. Pisarkę zachwyciła wydana w 2003 roku książka Nafisi, „Czytając Lolite w Teheranie” (tłum. Joanna Pierzchała). To opowieść o tajnych zajęciach i literaturze, którą omawiała ze swoimi studentkami.

Teraz wraca do opowieści o literaturze jako sposobowi na przeciwstawienie się problemom świata. Eseje zebrane w tomie „Czytaj niebezpiecznie” mają formę listów do ojca. Takie listy w rzeczywistości do niego pisała.



• Protest irańskich studentów po śmierci Mahsy Amini, aresztowanej wcześniej przez „policję moralności” FOT. SALAMPIX/ABACA/EAST NEWS

Azar Nafisi



„Czytaj niebezpiecznie. Wywrotowa siła literatury na burzliwe czasy”, tłum. Dawid Czech

wyd. Karakter, Kraków 2023

Dwanaście lat po jego śmierci, poruszona opublikowanymi stenogramami nagrań, na których Donald Trump, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, chwalił się łapaniem kobiet za genitalia, wznowiła przerwana śmiercią korespondencję. Efekt jest zachwycający.

Nafisi zauważa, że „jesteśmy tak skupieni na naszych wrogach, prawdziwych bądź zmyślonych, że poza reagowaniem na ich ekscesy nie potrafimy robić niemal niczego”. Sięgamy tylko po lektury, które mają nas utwierdzić we własnych przekonaniach, w efekcie czego wybieramy książki, które „wpisują się w nasze uprzedzenia”.

Nafisi uważa, że literatura może być formą oporu przeciwko władzy, ale też przeciwko „owemu wewnętrznemu despotyzmowi, który drzemie w każdym z nas. Państwo można zreformować, znacznie trudniej jest zmienić ludzi”.

FIKCYJA BRANA ZA RZECZYWISTOŚĆ

Nafisi zaczyna od jednej z najgłośniejszych, choć niekoniecznie najczęściej czytanych, książek XX wieku – „Szatańskich werse-tów” Rushdiego.

Ukazała się w 1988 roku i została przez część muzułmanów potępiona jako bluźniercza. „Mieszkałam wtedy w Iranie i z wielką uwagą śledziłam wiadomości

o fatwie wydanej chwilę później. (...) Jako Iranka i żarliwa orędowniczka literatury oraz wolności wypowiedzi, byłam sfrustrowana i oburzona tym, że nie mogę otwarcie wyrazić swojego sprzeciwu” – pisze.

Powieść Rushdiego przeczytała rok później, gdy przyjaciółka przemyciła ją z Londynu. „Podczas lektury świetnie się bawiłam, ceniąc sobie dziecięcą figlarność, z jaką Rushdie układa słowa” – wspomina.

Nafisi przypomina, że zdania, które tak oburzyły ajatollahów, wypowiadane są w powieści przez bohatera, który ma halucynacje. To nie autor, a „zapijaczony, pograżony w schizofrenii Dżibril” poniża proroka. Słowa, za które skazano Rushdiego na śmierć, wypowiada szaleniec, a sama scena miała na celu uświadomić czytelnikom, że w świecie bez etyki nie będzie żadnych świętości. Przestroga Rushdiego obróciła się przeciwko niemu. „Książka ta, zamiast ganić muzułmanów za ich wiarę, jest w istocie krytyką nie tylko zachodniego materializmu i komercjalizmu, ale i duchownych uważających się za następców proroka – ludzi pokroju ajatollaha Chomejniego” – pisze Nafisi.

Przed czym powinna nas przestrzec historia Rushdiego? Zdaniem Nafisi, gdy totalitarny ustrój bierze fikcję za rzeczywistość, zaczyna narzucać własne „narracje i mitologie” obywatelom, a następnie mówić w ich imieniu. „Mentalność ta wyrasta na gruncie państw autorytarnych, ale potrafi zapuszczać korzenie również w demokracjach” – pisze Nafisi.

Nafisi próbuje dodzwonić się do mieszkającej w Iranie przyjaciółki, Szirin. „Przez kilka ostatnich dni nadszedł mnie dawne obawy: w Iranie znów rozgorzały protesty, na które państwo odpowiadało przemocą” – pisze. I przypomina – wojsko morduje ludzi podczas demonstracji, liczby ofiar nikt nie zna, a rodziny nie są informowane o losie zaginionych. Za to bywają „obciąża-



Jakkolwiek nazwiemy tę postać – królem-filozofem, najwyższym przywódcą, führerem, ojcem narodu czy panem prezydentem – jest to wciąż jedna i ta sama osoba

AZAR NAFISI

ne kosztami wystrzelonych pocisków, lub zniszczonego mienia”.

„Przykro mi, Tato; zawsze gdy mówimy o Iranie, mówimy o przemocy i udręce” – pisze Nafisi. Wspomina życie w Iranie, gdy budziła się w środku nocy, „nie mogąc złapać oddechu, z łomoczącym sercem i poczuciem uwięzienia, jakby nie było dla mnie ucieczki z Islamskiej Republiki”.

SPÓR Z PLATONEM

Nafisi zwraca uwagę na fundamentalny dla zachodniej kultury tekst, czyli „Państwo” Platona. W idealnym państwie greckiego filozofa nie ma miejsca dla poetów i poetek, bo tworzone przez nich opowieści mogą mieć wpływ na innych, zwłaszcza młodych. Irańska republika okazuje się „teokratyczną wersją” państwa opisanego przez Platona.

Nafisi pisze, że w świecie literatury „nie ma prostych odpowiedzi, a nierzadko zdarzają się sprzeczności”, bohaterowie bywa-

ją niejednoznaczni, ułomni, wątpiacy, podważający zastaną rzeczywistość. Tacy bohaterowie nie nadają się do narzucania jednego mitu. Król – pisze – musi wyrzucić poetów i poetki ze swego państwa. A poeta musi podkopywać króla, głosząc prawdę. „Jakkolwiek nazwiemy tę postać – królem-filozofem, najwyższym przywódcą, führungem, ojcem narodu czy panem prezydentem – jest to wciąż jedna i ta sama osoba”.

Totalitaryzm jest bardzo kuszący dla wielu ludzi, bo zdejmuje z nich „brzemie odpowiedzialności”. Większość wyborców Trumpa nie popiera go – twierdzi Nafisi – z racji szacunku czy podziwu dla jego geniuszu. W jego deklaracjach znajduję „ukojenie własnych rozterek, czy to finansowych, gdy zapewnia, że będzie zarządzać państwem jak korporacją, czy duchowych, gdy obiecuje »uczynić Amerykę znowu wielką«”.

WIELKA LEKCJA LITERATURY

Nafisi prowadzi czytelników przez twórczość takich autorów i autorek jak Margaret Atwood czy James Baldwin, a także przez wybitne dzieła, w tym m.in. „Najbardziej niebieskie oko” Toni Morrison, „Tam, gdzie kończy się kraj” Davida Grosmana, czy „451 stopni Fahrenheita” Raya Bradbury’ego. Ta wydana w 1953 roku powieść jest klasyczną już dystopią przedstawiającą amerykańskie społeczeństwo przyszłości, w której najniebezpieczniejszym przedmiotem są książki. 451 stopni oznacza bowiem – według fabuły – temperaturę, w której zaczyna się samozapłon papieru.

W świecie powieści Bradbury’ego osoby ukrywające książki traktowane są jak buntownicy, a książki płoną na stosach. „451 stopni...” są opowieścią o strachu, który „stopniowo doznaje bolesnego oświecenia”, a rozmowy z czytelnikami książek uświadamiają mu, że niemal zupełnie wyparł się samego siebie na rzecz bycia strażnikiem reżimu.

KSIĄŻKA (NIE TYLKO) NA NASZE CZASY

Książka Nafisi, choć wydana przed rokiem, doskonale sprawdza się pod koniec 2023 roku, gdy wojna między Hamasem i Izraelem postawiła nas przed trudnymi pytaniami o to, kto jest ofiarą, a kto oprawcą. Irańska pisarka jeden z listów poświęca twórczości trzech pisarzy: pochodzącego z Izraela Davida Grosmana, libańskiego prozaika Iljasa Churiego i Elliota Ackermana, amerykańskiego pisarza, który był dowódcą zespołu operacji specjalnych piechoty morskiej i walczył w Iraku i Afganistanie. Przeglądając się ich książkom, zauważa, że wszystkie one ostrzegają przed tym, jak łatwo wchodzi się w rolę oprawcy.

Nie stoimy tylko przed wyborem między „ofiara”, a „agresorem” – pisze Nafisi, obszernie cytując Grosmana. Jest jeszcze trzecia, „bardzo ludzka droga”, która „nie zawsze jest dla nas otwarta, gdyż krzywdy wyrządzone przez wrogów bywają niekiedy zbyt dotkliwe. Lecz to właśnie wtedy wydaje się ona najlepszą drogą”.

Lektura „Czytając niebezpiecznie” jest najlepszą drogą do tego, by skonfrontować nasze przemyślenia, często trudne do uchwycenia intuicje, z literaturą. „Czytaj niebezpiecznie” dołącza do niewielkiego grona najwybitniejszych książek o książkach i czytaniu, jak „Ex Libris. Wyznania czytelnika” Ann Fadiman (tłum. Hanna Puśtuła, Paweł Piasecki), w której autorka deklaruje, że 19 funtów starych książek smakuje lepiej niż kilogram kawioru.

Nafisi udowadnia, że książki mogą dawać nie tylko odpowiedzi na aktualne pytania, ale i chronić przed złem, nawet jeszcze nierozpoznanym. Czytajmy niebezpiecznie, bo inaczej kiedyś obudzimy się w świecie powieści Bradbury’ego i nawet tego nie zauważymy. ●

● Wywiad odbył się w maju 2023 r. podczas Festiwalu Filmowego w Cannes

Reżyser Marco Bellocchio dla „Wyborczej”

Dlatego Edgarda odebrano rodzicom

Nawet Napoleon II, który był obrońcą Watykanu, zasugerował papieżowi, by oddał dziecko. Usłyszał: „Non possumus! Nie-możliwe!”.

Anna Tatarska

To historia z 1858 roku. Na wniosek inkwizycji i przy przyzwoleniu papieża Piusa IX Państwo Kościelne zabrało rodzicom siedmioletniego Edgarda Mortarę. Dokonano tego na podstawie informacji o potajemnych chrzcinach – takie prawo kościelne wciąż obowiązywało wtedy w Państwie Watykańskim.

Pochodzącego z żydowskiej rodziny chłopca wychowano na katolika. Został księdzem i gorącym obrońcą papiestwa. Bezsłowne protesty płynęły z całego świata.

W XIX wieku historia Mortary stała się międzynarodową sensacją, opisywaną po obu stronach oceanu, by potem zatopić się w zapomnieniu. Po latach opisał ją David Kertzer w książce „Porwanie Edgarda Mortary. Skandal, który pogrążył Państwo Kościelne” (w Polsce wydana przez Czarne).

Teraz sięgnął po nią w filmie „Porwany” doskonały włoski reżyser Marco Bellocchio („Pięści w kieszeni”, „Witaj, nocy”, „Zdrajca”), nagradzany m.in. w Berlinie i Cannes.

ROZMOWA Z
MARCO BELLOCCHIO
reżyserem filmu „Porwany”

ANNA TATARSKA: Historia z „Porwanego” dotyczy niepozornej plotki, która niszczy komuś życie. Nakreślił pan film historyczny, który bardzo współcześnie się czyta. **MARCO BELLOCCHIO:** Jeśli tak jest, to bardzo się cieszę. W „Porwanym” wiele jest tonów współczesnych, śladów wrażliwości z 2023 roku. Trudno nie dostrzec pewnych politycznych skojarzeń. Niektórzy widzą w filmie nawiązanie do sytuacji w Ukrainie, skąd Rosjanie wywożą dzieci, by je ulepić na własną modłę. Ale dla mnie najważniejsze było opowiedzenie historii Edgarda Mortary, małego, żydowskiego chłopca, który został porwany przez papieża na podstawie informacji o udzielonym przez dawną służkę chrzcie.

Najważniejsza jest konkretna motywacja czynu: powodem porwania Edgarda jest religia, wynikające z niej założenie, że jeśli jesteś członkiem Kościoła – a stajesz się nim automatycznie wraz z chrztem – to masz być posłuszny.

Dziś sporo się dyskutuje o nieodwracalności chrztu. Według Kościoła apostazja, której może dokonać człowiek dorosły, i tak tego sakramentu nie zmazuje. Brzmi jak forma przemocy?

– Jak najbardziej. Ta niezmywalność sakramentu to jedna z podstawowych zasad religii: jeśli zostałeś ochrzczony, to na wieki będziesz ka-



● Enea Sala jako Edgardo Mortata oraz Paolo Pierobon jako papież Pius IX

tolikiem. Ja na przykład od czterdziestu lat nie wchodziłem do kościoła, ale według jego zasad będę chrześcijaninem na wieki.

Czy historia Edgarda jest wyjątkowa?

– Tego typu porwania stały się częste około roku 1500 i trwały do roku 1858. Miało to związek z przekonaniem, że chrzest oznacza włączenie osoby we wspólnotę Kościoła i nie można się temu sprzeciwić. Dziecko ochrzczone, mówiąc wprost, stawało się własnością Kościoła i musiało być edukowane według katolickiej wykładni. A że władza kościelna była wówczas wielka i niekwestionowana, proceder mógł trwać.

Te sytuacje nie przechodziły bez echa. Żydowskie rodziny, którym zabrano dzieci, protestowały, buntowały się, ale aż do 1858 roku nie przynosiło to efektów. Porwane dzieci zabierane były do Casa dei Catecumeni (otwarty w 1543 roku przez Ignacego Loyolę, kształcono tu osoby wywodzące się z innych wyznań), gdzie odbierały nauki w duchu katolicyzmu.

Zbliżał się kres potęgi Państwa Kościelnego. Dlatego też ta historia odbiła się tak szerokim echem na całym świecie, nie tylko we Włoszech. Przeciwno porwaniu Edgarda protestowały społeczności żydowskie w Ameryce, Francji, Rosji, Niemczech, Wielkiej Brytanii. Nawet Napoleon II, który był od zawsze obrońcą Watykanu, zasugerował papieżowi, by oddał dziecko. Usłyszał: „Non possumus! Niemożliwe! Toż to chrześcijanin, a Kościół nie może odrzucić mocy sakramentu, on jest silniejszy niż jakiegokolwiek więzi rodzinne. Nie możemy Edgarda za żadną cenę stracić!”.



Niektórzy widzą w filmie nawiązanie do sytuacji na Ukrainie, skąd Rosjanie wywożą dzieci, by je ulepić na własną modłę

MARCO BELLOCCHIO

Papież Pius IX, który zatwierdził porwanie Edgarda, został wiele lat później błogosławionym.

– Tak, to zasługa waszego papieża Wojtyły. Cały proces wydawał się dość absurdalny. Wątpię, żeby Pius IX został kiedykolwiek świętym, bo aktualny papież wydaje się znacznie rozsądniejszy. Poza tym, żeby zostać świętym, trzeba mieć na koncie udowodnione cuda, i to kilka, a to też mógłby być problem.

Kościół katolicki zwrócił się w końcu do Żydów z prośbą o wybaczenie, ale wcale nie w związku z tą sprawą. Odstąpiono od podtrzymywania przez wieki zarzutu zabicia Jezusa. Co za łaskawość – po II wojnie światowej. Dopiero Wojtyła wszedł do rzymskiej synagogi i poprosił o wybaczenie. Chwalebny gest – ale jednocześnie to właśnie on chciał beatyfikacji Piusa IX odpowiedzialnego za wyrwanie Edgarda rodzinie. Ciekawy paradoks.

Natomiast proszę sobie wyobrazić, że wciąż obowiązuje w Kościele prawo, według którego, jeśli dziecku grozi śmierć, to nawet gdy należy ono do innego wyznania, a rodzice nie wyrażają zgody, zwykły przecho-dzień może rzucić: „Chrzczę cię”, i to się uważa za sakrament!

Brzmi jak historia ze średniowiecza.

– Kiedy szukałem chłopca do roli Edgarda, zależało mi, by nie za-trudnić dziecka grywającego w reklamach lub serialach. Kiedy znalazłem Eneę Salego, z zaskoczeniem odkryłem, że on nie tylko nie jest ochrzczony, ale nawet nigdy nie był w kościele! Nie mógł bazować na własnym doświadczeniu, wiedzy, odruchach, co z mojego punktu widzenia było wielką wartością.

W czasach mojej młodości było by niepojęte, że dziecko nic nie wie o religii, dziś to jak najbardziej możliwe. Ciekawa zmiana... Nie trzeba się zbyt długo przyglądać, by dostrzec, że we Włoszech kościoły są zapelniane tylko przez turystów. Na co dzień świecą pustkami, spada odsetek małżeństw kościelnych czy chrzcin. Teraz mamy Franciszka, „cool” papieża z otwartą głową, który stara się nie stracić zbyt wielu wiernych. Ale nawet on nie zamaskuje tego, że Kościół traci grunt pod nogami. ●

Wyciągamy złe wnioski z badań genetycznych

PIJ MLEKO,
BĘDZIESZ
WIELKI?

Badania wciąż obejmują mało zróżnicowaną grupę ludzi. Nie jest reprezentatywna nie tylko dla całej ludzkości, ale nawet dla bardziej ograniczonej populacji. Przykład błędnego wniosku?



FOT. SHUTTERSTOCK

Tomasz Ulanowski

Wpływ genu laktazy (zawierającego instrukcję produkcji białka o tej samej nazwie, trawiącego laktozę – cukier z mleka) na wzrost Europejczyków i poziom złego cholesterolu (LDL) w ich krwi – opisują w najnowszym wydaniu tygodnika „Nature Communications” genetycy ze słynnych Narodowych Instytutów Zdrowia w USA.

Dlaczego pomiędzy zdolnością do trawienia mleka po okresie niemowlęctwa a wzrostem i poziomem złego cholesterolu miałyby nie być związku? Przecież mleko (krowie, owcze, kozie czy kobyłe) jest bardzo odżywcze, a zawarte w nim tłuszcze niezbyt zdrowe.

Sprawa nie jest jednak taka prosta – i to jeszcze na poziomie genetycznym.

BŁĘDY ORTOGRAFICZNE
W DNA

W popularnych od kilku lat badaniach asocjacyjnych całych genomów (w skrócie GWAS – z ang. genome-wide association study) genetycy wykorzystują ogromne bazy danych – im więcej osób obejmujące, tym lepiej. Szukają w nich korelacji pomiędzy określonymi cechami a wariantami genetycznymi różniącymi się na poziomie snipów, czyli polimorfizmów pojedynczych nukleotydów (to z nukleotydów zbudowane są geny i DNA). Badania te nie pokazują więc bezpośredniego związku przyczynowo-skutkowego (choć wiemy, że to w genach zapisana jest receptura naszej budowy i funkcjonowania, w tym zachowań). Co ważniejsze, ich dokładność zależy od wielkości i reprezentatywności genomów znajdujących się w przeglądanej bazie danych. Im ich więcej, im bardziej są zróżnicowane, tym lepiej – tym bardziej reprezentatywne są dla całej populacji (np. Europy).

Naukowcy cieszą się więc, kiedy mogą poddać analizie asocjacyjnej genomu mi-

lionów ludzi. Choć woleliby kilkudziesięciu milionów. A najlepiej kilkuset milionów. Dzięki temu mogą odnaleźć rejony DNA związane z wieloma cechami. W dotychczasowych badaniach tego typu potwierdzono przede wszystkim dwie fundamentalne prawdy.

Na jedną cechę (np. wzrost, który zależy przede wszystkim od zapisów genomu) zazwyczaj wpływa wiele różnych genów – naukowcy nazywają to zjawisko poligenicznością. I odwrotnie: jeden gen zwykle wpływa na wiele cech (to pleiotropia).

Tym, co na poziomie genetycznym dzieli jednego człowieka od drugiego, jest więc masa drobnych różnic genetycznych – wspomnianych snipów, które na skutek błędów (można je nazwać ortograficznymi) w przepisywaniu DNA tworzą w populacji różne warianty tych samych genów.

To m.in. z takich błędów jesteśmy zbudowani. To one tworzą jednostki – osoby i osobniki innych gatunków. Średnie różnice genetyczne pomiędzy ludźmi są niewielkie – przeciętnie wynoszą ledwie jeden promil ogólnoludzkiego DNA. Ale ich siła rażenia jest ogromna (podobnie ogromna, choć trudniej policzalna, jest zresztą siła rażenia odmiennych środowisk, w których żyjemy).

Ponieważ jednak lubimy uproszczenia, to uparcie szukamy jednego powodu, np. genetycznego, naszej anatomii, zachowania czy chorób. Oczywiście zdarza się, że taki powód występuje, ale rzadko. Przykładowo anemii sierpowatą wywołuje jeden wadliwy gen odpowiadający za hemoglobinę.

Czy jednak taką złotą akcją jest zachowana po niemowlęctwie zdolność do trawienia laktozy?

HOLENDRZY SĄ WYSOCY,
BO PIJĄ MLEKO?

Ewolucyjnie rzecz biorąc, picie mleka przez ludzi dorosłych jest czynnością bardzo młodą. Nasz gatunek ma co najmniej 315 tys. lat, a mleko innych zwierząt upowszechniło się w ludzkiej diecie dopiero w ostatnich tysiącach lat, po rewolucjach rolniczych.

Zdolność do trawienia laktozy (związana z produkcją enzymu laktazy) po okresie niemowlęcym jest też dość zróżnicowa-

na w różnych populacjach. I nie musi wcale wynikać z takich samych wariantów genetycznych – np. u Afrykanów warunkują ją inne geny niż u Europejczyków.

W dzisiejszej Polsce tylko blisko 60 proc. dorosłych produkuje tyle laktazy, że bez problemu może pić nieprzetworzone mleko. Reszta polskich mleko pijów pija albo mleko sfermentowane (z laktozą rozłożoną przez bakterie do prostszych cukrów), albo pozbawione laktozy w mleczarni, gdzie dodaje się do niego laktazę.

Uważa się, że to m.in. zdolności do trawienia laktozy i diecie złożonej w dużej mierze z nabiału Europejczycy zawdzięczają swój spory wzrost. Chwałą się nim szczególnie Holendrzy, najwyższa nacja świata.

Ten związek, a w zasadzie korelację pomiędzy aktywnymi genami laktazy a wysokim wzrostem (oraz tendencją do wysokiego poziomu złego cholesterolu – LDL), potwierdzały zresztą wcześniejsze badania GWAS (przypomnijmy: badania asocjacyjne całych genomów).

Skąd więc obecne larum genetyków w Narodowych Instytutów Zdrowia USA (NIH)?

EUROPA BARDZIEJ
RÓŻNORODNA

Autorzy publikacji w tygodniku „Nature Communications” przejrzyli dotychczasowe badania GWAS dotyczące ludzi o pochodzeniu europejskim (to my jesteśmy najczęściej badani genetycznie; takie badania objęły już miliony Europejczyków) i porównali je z danymi genetycznymi pochodzącymi od 19 tys. osób żyjących w 79 populacjach w Europie

Uważa się, że to m.in. zdolności do trawienia laktozy i diecie złożonej w dużej mierze z nabiału Europejczycy zawdzięczają swój spory wzrost

i w USA (chodzi, rzecz jasna, o Amerykanów europejskiego pochodzenia). Ich próba porównawcza była więc dużo mniejsza od tej kontrolowanej, ale obejmowała za to bardziej zróżnicowaną grupę ludzi.

Dzięki temu uczeni z NIH byli w stanie wyłapać drobne różnice DNA – choć prawdopodobnie wyłapaliby ich o wiele więcej, gdyby ich grupa porównawcza liczyła miliony genomów – które uciekały autorom wcześniejszych badań GWAS, analizujących bardziej jednorodne genomy (homogeniczne, jak lubią mówić biolodzy). W badaniach asocjacyjnych całych genomów za zwyczaj wykorzystuje się bowiem te z Wielkiej Brytanii, których sekwencje zostały zapisane w bazie danych UK Biobanku.

– Pula genetyczna całej Europy jest jednak zbyt złożona, by badać ją w ten sposób – podkreśla dr Daniel Shriner, główny autor publikacji. A analizujący europejskie DNA genetycy powinni brać pod uwagę całą jego różnorodność (heterogeniczność) wynikającą z dziesiątek tysięcy lat mieszania się ludów zamieszkujących kontynent, który dziś uważamy za nasz.

Zresztą gdyby dokładnie „poszperać”, to nawet na poziomie pozornie homogenicznej populacji współczesnej Polski dałoby się znaleźć sporą różnorodność genetyczną – i to nie tylko pomiędzy jednostkami, ale i pomiędzy grupami jednostek.

Jako przykład błędnych wniosków wynikających ze zbyt pobieżnych badań GWAS genetycy z NIH wskazują właśnie dotychczas wykazywaną korelację pomiędzy aktywnymi genami laktazy a wzrostem oraz poziomem złego cholesterolu we krwi. Jak się okazuje, nawet tak ważny czynnik genetyczny w najnowszej historii człowieka nie może być uważany za złotą akcję decydującą o cechach kluczowych dla sukcesu ewolucyjnego.

Co ciekawe, naukowcy potwierdzili za to – na poziomie mocno zróżnicowanej populacji europejskiej – związek zdolności trawienia laktozy z naszą masą ciała. Być może więc powiedzenie „pij mleko, będziesz wielki” nie do końca jest uproszczeniem.

Jednego możemy być pewni: kolejne, bardziej dokładne badania nie tylko odkryją przed nami nowe puzzle wiedzy, ale także skomplikują coraz ostrzejszy obraz rzeczywistości. Także tej zdrowotnej. ●

A właściwie minach – bo według naukowców koty dysponują tak bogatą mimiką, że są w stanie wyrazić się niewerbalnie na niemal 300 sposobów. Prawdopodobnie dzięki nam.

Tomasz Ulanowski

Każdy, kto gościł kiedyś w domu koty („miał” czy „posiadał” to kiepskie określenia w przypadku tak niezależnych, de facto półdzikich zwierząt), wie, że wcale nie są samotnikami. I na pewno nie są autystyczne.

Koty lubią się przytulać i być głaskane (oczywiście, nie każdy kot lubi to zawsze i w takich samych dawkach – tak jak my). A kiedy w jednym domu mieszka ich więcej, bawią się ze sobą i razem śpią. Roją się. Zupełnie jak gatunki społeczne, te żyjące w grupach.

Podobnie mogą się zachowywać koty uliczne. Bywa, że grasują w watahach prawie jak (wybaczcie!) psy. Zresztą z psami koty też potrafią się lubić, jeśli żyją pod jednym dachem.

Nasza przygoda z kotami zaczęła się wraz z pierwszą rewolucją rolniczą, do której doszło 11,5 tys. lat temu na Bliskim Wschodzie. Prawdopodobnie to w jej wyniku wcześnie rolnicy udomowili osobniki żyjącego w północno-wschodniej Afryce kota nubijskiego (*Felis silvestris lybica*). Zwierzęta te miały im pomagać w walce z gryzoniami, wszędybłskimi w rolniczych zabudowaniach, w których przechowywano spore ilości ziarna i innego jedzenia.

Być może kot sam się udomowił, po prostu polując w ludzkich obejściach. Tak czy inaczej efektem tego procesu jest dzisiejszy kot domowy (*Felis silvestris catus*).

Do Europy koty dotarły z pierwszymi rolnikami, którzy blisko 9 tys. lat temu zaczęli tu imigrować z Anatolii (wszyscy jesteśmy w jakimś stopniu ich potomkami – Anatolijczyków, nie kotów!).

Dzięki tysiącom lat mieszkania z ludźmi koty miały więc wystar-



FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Publikacja „Behavioural Processes”

Koty o trzystu obliczach

czając dużo czasu, żeby się do nas dostosować. Na czym to dostosowywanie się polegało?

Według naukowczyń z USA – autorek publikacji, która 18 października ukazała się w piśmie „Behavioural Processes” – koty domowe dysponują dzisiaj aż 276 różnymi wyrazami twarzy. Amerykańskie badaczki wyliczyły to tak dokładnie, obserwując zachowania 53 kotów mieszkających w kocię kawiarni w Los Angeles. Przy czym kocia mimika była re-

jestrowana już po zamknięciu kawiarni, kiedy koty mogły strzelać minami przede wszystkim w stronę osobników własnego gatunku. 45 proc. kocich wyrazów twarzy uczone uznały za przyjazne, 37 proc. za agresywne, a resztę za... dwuznaczne.

Autorki publikacji sądzą, że ewolucja wyposażała koty domowe w tak bogatą mimikę właśnie dzięki towarzystwu ludzi. Bo my w wielkim stopniu, w większym, niż chcielibyśmy to przyznać, komunikujemy się przecież – niewerbalnie, rzecz jasna – przez mimikę.

45 proc. kocich wyrazów twarzy uczone uznały za przyjazne, 37 proc. za agresywne, a resztę za... dwuznaczne

Prawdopodobnie to wielkie oczy (rozszerzone źrenice), proszący czy błogi wyraz pyszczka, a także przymknięte powieki pomogły kotom przetrwać w naszym trudnym towarzystwie. Wielu z nas wie także, co u kota oznaczają położone uszy, ściągnięte wąsiska, podniesione wargi i wyszczerzone kły (połączone z sykiem lub wręcz warczeniem).

Co równie ciekawe, badaczki obliczyły też, że cała kocia mimika, wszystkie 276 wyrazów twarzy, polega na kombinacji 26 ruchów różnych rejonów głowy: uszu, ust, żuchwy, żrenic, powiek, języka, nosa czy wibrysów (wąsów czuciowych).

Dla porównania: u psów zaobserwowano dotąd 27 takich rządzących mimiką ruchów twarzy. U ludzi – 44. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284801

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Nowej Huty w Krakowie, I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą I Ns 1156/21/N toczy się postępowanie sprawy z wniosku Gminy Miejskiej Kraków przy uczestnictwie Grażyny Przychockiej o stwierdzenie nabycia spadku po **Hannie Przychockiej-Chmiele, urodzonej 22 lutego 1957 roku r. w Krakowie, zmarłej 8 stycznia 2021 roku w Krakowie.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tutęjszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284847

Sygn. akt I Ns 974/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą **I Ns 974/22** toczy się sprawa w przedmiocie

stwierdzenia nabycia spadku po zmarłej Danucie Płoch ostatnio stale zamieszkałej w Rzeszowie, zmarłej 29 września 2021 roku w Rzeszowie.

Wzywa się aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284858

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku ASIRANS sp. z o.o. sp. k. we Wrześni (sygn. akt I Ns 235/21) o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Zofii Wtulisia, zmarłej w dniu 26 września 2020r. w Kraszewie Czubaki, ostatnio stale zamieszkałej w Gozdowie przy ul. Dębowej 2.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284825

W Sądzie Rejonowym Lublin - Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 497/22 z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z udziałem Daniela Kłyś toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Janinie Kłyś, córce Józefa i Teresy, zmarłej w dniu 1 sierpnia 2021 roku w Lublinie, mającej ostatnio miejsce zwykłego pobytu w Lublinie, przy ul. Gabrieli Narutowicza 80A/15.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284773

W Sądzie Rejonowym Lublin - Zachód w Lublinie I Wydziale Cywilnym w sprawie o sygn. akt I Ns 1058/22 z wniosku Eweliny Zarzyckiej z udziałem Ryszarda Mierzickiego i Andrzeja Gustawa toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierze Wiktorii Łachacz, córce Jana i Michaliny, zmarłej w dniu 12 marca 2022 roku w Lublinie, mającej ostatnio miejsce zwykłego pobytu w Lublinie. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284967

Przed Sądem Rejonowym w Łomży I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 560/23 z wniosku Stanisława Łupińskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Auguściak, c. Władysława i Marii, zmarłej 5.12.2017 r. w Łomży, ostatnio stale zamieszkałej w Łomży. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Barbary Auguściak, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Łomży i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34284066

Ogłoszenie o sprzedaży

Sylwester Zięciak – Syndyk masy upadłości *Małgorzaty Shahbazyan* – osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, zaprasza do składania ofert na zakup składników wchodzących w skład masy upadłości ww. Upadłej:

a) udziału wynoszącego 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Pierławkach 69, gmina Działdowo, stanowiącej działkę oznaczoną w ewidencji gruntów numerem 274 o powierzchni 1,0301 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym podpiwniczonym o powierzchni użytkowej 415,76 m², dla której Sąd Rejonowy w Działdowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr EL1D/00014013/7, za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 75% ceny oszacowania, tj. 531.750,00 zł (słownie złotych: pięćset trzydzieści jeden tysięcy siedemset pięćdziesiąt 00/100),

b) udziału wynoszącego 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Lidzbarku przy ul. Okopowej 22, stanowiącej działkę oznaczoną w ewidencji gruntów numerem 913 o powierzchni 0,0563 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym podpiwniczonym o powierzchni użytkowej 213,64 m², dla której Sąd Rejonowy w Działdowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr EL1D/00026853/4, za najwyższą oferowaną cenę, nie niższą niż 75% ceny oszacowania, tj. 142.500,00 zł (słownie złotych: sto czterdzieści dwa tysiące pięćset 00/100),

Oferty należy składać osobiście, za pośrednictwem przesyłki kurierskiej, przesyłki pocztowej w sekretariacie Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Warszawskiej 6/5, **do dnia 5 grudnia 2023 r. do godz. 16:00**. Oferty złożone drogą kurierską lub pocztową będą uwzględnione w postępowaniu, jeżeli w momencie upływu terminu składania ofert będą znajdować się w sekretariacie Kancelarii.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu 6 grudnia 2023 r. o godz. 12:00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu, przy ul. Warszawskiej 6/5.

Z opisem i oszacowaniem przedmiotów sprzedaży można zapoznać się w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego po uprzednim umówieniu pod nr. tel. (56) 664 09 40.

Szczegółowe warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie na stronie internetowej: www.zieciak.com.pl

Przerosła kobiecy tenis

– Miażdżące zwycięstwo Igi Świątek w WTA Finals jest znakomitą informacją dla Polski, ale czy równie wspaniałą dla światowego tenisa?

ROZMOWA Z
WOJCIECHEM FIBAKIEM
byłym tenisistą

DARIUSZ WOŁOWSKI: „Co to było?” – napisała Polka w mediach społecznościowych, jakby sama nie mogła uwierzyć, że w finale WTA Finals w Cancún oddała Amerykance Jessice Peguli zaledwie jednego gema. Dwie najlepsze zawodniczki turnieju nie spędziły na korcie nawet godziny.

WOJCIECH FIBAK: Tak. Efektowna uroczystość wręczenia nagród i zakończenia turnieju, w którym wystartowało osiem najlepszych tenisistek świata, trwała dłużej niż sam mecz finałowy. No cóż, Iga jest fenomenem, to wiemy, największą wojowniczką kobiecego tenisa. Kiedy rywalki narzekały na nierówny kort w Cancún, na wiatr i deszcz, Polka traktowała to jak przeciwności losu, do których trzeba się przystosować. Zamiast grymasić, złościć się, po prostu włączyła tryb turbo i walczyła. Efekt? W pięciu meczach nie oddała rywalkom seta i zaledwie 20 gemów. Średnio po cztery przegrane gemy na pojedynek, a przecież rywalkami były tenisistki nie z drugiej setki rankingu, tylko z samego topu. To świadczy o sportowej dojrzałości i inteligencji tenisistki, która ma zaledwie 22 lata, ale góruje nad światową czołówką praktycznie w każdym elemencie.

Amerikanin Andy Roddick mówi, że nie patrzy na piłkę w meczach Igi, bo nie może oderwać oczu od jej nóg.

– Jeśli chodzi o szybkość poruszania się po korcie i zwrotność, rywalki odstają od Igi zdecydowanie. Gdyby rozłożyć grę Polki na czynniki pierwsze, niemal we wszystkim jest najlepsza. Kłopot z forhendem pojawia się jedynie na nawierzchni trawiastej, czyli bardzo specyficznej.

Czyli Iga Świątek ma najlepszy serwis na świecie? Aż trudno uwierzyć, bo przecież Aryna Sabalenka czy Jelena Rybakina serwują z nadludzką mocą.

– W takich przypadkach przytaczam anegdotę z francuskim tenisistą Fabrice'em Santoro, który siedział kiedyś obok mnie, gdy wychwalano jednego z tenisistów, że serwując, nadaje piłce prędkość 230 km/h. Santoro szepnął do mnie wtedy z uśmiechem: „Ale czy on trafia w kort?”. W serwisie, owszem, liczy się siła, ale przede wszystkim skuteczność. Novak Djoković nie serwuje aż tak wielu asów,

ale ma bardzo dużo wygrywających pierwszych podań, co na jedno wychodzi. Serwisem zdobywa masę punktów, chociaż nie bije rekordów prędkości. Tak, Iga Świątek ma najlepszy pierwszy i drugi serwis.

Przy okazji WTA Finals w Cancún w Meksyku tenisistki i dziennikarze odmieniali słowo „skandal” przez wszystkie przypadki. Kort był nierówny, za późno zbudowany, wiało, padało – wszystko było nie tak, jak przystało na tak prestiżowy turniej.

– Słowo „skandal” to nadużycie. Było trochę meksykańskiej „manany”, ale nie przesadzajmy. Wiatr i deszcz to codzienność tenisa. W Rzymie jest zwykle znakomita pogoda, a w tym roku podczas turnieju padało tam cały tydzień. Czy to wina organizatorów? Nie. Do Cancún zjechały zawodowe tenisistki, które zarabiają miliony, i tylko Iga Świątek umiała sobie poradzić z trudnymi warunkami. To nie daje dobrego świadectwa jej rywalkom. Jessica Pegula pokonała Rybakinę i Sabalenkę w grupie, w półfinale gładko odprowadziła triumfatorkę US Open Coco Gauff. Wydawało się, że rzuci wyzwanie Idze w meczu o główne trofeum. Tymczasem Jessica wydawała się zniechęcona, bez energii, apatyczna, szybko złożyła broń.

Dlaczego WTA wybrało na miejsce rozegrania turnieju WTA Finals Cancún, a nie Ostrawę? Z Czech bliżej byłoby do Sewilli, gdzie rusza Billie Jean King Cup – czyli drużynowe mistrzostwa świata w kobiecym tenisie. Iga Świątek nie wystartuje w nich drugi raz ze względu na kolizję terminów.

– Pięć z ośmiu tenisistek startujących w WTA Finals pochodzi ze wschodniej Europy. Wybierając Cancún, WTA chciało zapewne wykonać ukłon w stronę Amerykanek Peguli i Gauff, a w każdym razie uniknąć „mistrzostw Europy Wschodniej”. W męskim tenisie też dominuje Wschód – w finale w Paryżu zagrali Serb z Bulgarem, czyli Djoković z Gri-gorem Dimitrowem, w półfinale był Rosjanin Andriej Rublow, w ćwierćfinale Polak Hubert Hurkacz i Rosjanin Karen Chaczanow. Grek Tsitsipas i Niemiec Zverev rozmawiają ze sobą po rosyjsku.

Nie żal panu, że Iga Świątek nie wzmocni reprezentacji Polski w Billie Jean King Cup w Sewilli?

– Żal, i to bardzo. Szkoda, że decyzja o tym, żeby jej nie zgłaszać do drużyny Dawida Cel-ta, zapadła tak wcześnie, bo sądzę, że Iga,



• **Po triumfie w Cancún Iga Świątek znów jest nr 1 na świecie**

FOT. FERNANDO LLANO
/ AP

*Iga jest fenomenem,
największą wojowniczką
kobiecego tenisa*

tak pozytywnie nakręcona, jak jest teraz po WTA Finals, wsparłaby koleżanki, rozniosła na korcie kolejne rywalki w Sewilli. I poprowadziła Polskę daleko, może do zwycięstwa?

W Cancún Iga Świątek też narzekała na ciężary tenisowego kalendarza. Twierdziła, że WTA maksymalizuje zyski, zamiast dbać też o zdrowie zawodniczek.

– Tenis jest sportem ciężkim, to jest trudne, pełne poświęceń i wyrzeczeń życie. Ale tenisistki dostają za to wyjątkowo wysokie premie. WTA Finals pokazało, że poziom kobiecego tenisa nie jest tak wyrównany i wysoki jak w czasach sióstr Williams, Szarapowej, Clijsters, Henin, Mauresmo i naszej Agnieszki Radwańskiej. Nawet wtedy Iga byłaby w czołówce, ale nie zdarzałyby się jej takie finały jak ten w Cancún. Dla nas zwycięstwo Igi jest wspaniałą informacją, ale dla światowego tenisa już nie tak bardzo. Bo znaczy, że jest dominatorka z Polski.

Powtarzamy, że w męskim tenisie rywalizacja jest większa, tymczasem 36-letni Novak Djoković był w tym roku o seta od klasycznego Wielkiego Szlema. Wśród kobiet każdy z czterech turniejów wielkoszlemowych wygrała inna zawodniczka. To gdzie rywalizacja jest większa?

– Z uśmiechem przyjmuję pana pytanie. Śledziłem mecze Igi w WTA Finals w Cancún i turniej męski w Paryżu. Owszem, w stolicy Francji najlepszy okazał się Djoković, ale każdy mecz był dla niego wielkim wyzwaniem.

Tymczasem w Meksyku Iga szybko rozbijała kolejne rywalki, bez emocji. Po 75 tygodniach panowania w rankingu WTA pozwoliła Sabalence nacieszyć się numerem jeden w rankingu przez osiem tygodni. Wiem, że nasi kibice narzekali, że Iga przechodzi kryzys, słabiej serwuje, popełnia błędy taktyczne, trzeba zmienić trenera. Ostro wtedy opowiadałem. Dla mnie było oczywiste, że wróci na tenisowy szczyt, bo jest najlepsza. I zostanie na nim długo.

Po zwycięstwie w Rolandzie Garrosie Iga Świątek przeżywała trudniejsze chwile.

– To zupełnie normalne w sporcie. Straciła numer jeden w rankingu WTA? Ale numer dwa to też wielki sukces. Krytyka, wątpliwości – to wszystko pojawia się po porażkach, ale wojownik, taki jak Iga, przekuwa je w postęp i kolejne zwycięstwa.

W WTA Finals w 2015 roku w Singapurze zwyciężczyni Agnieszka Radwańska przegrała 6 setów i 63 gemów w pięciu meczach turnieju.

– I zaczęła od dwóch porażek w grupie, a potem potrzebowała pomocy Marii Szarapowej, która była pewna awansu, ale musiała wygrać z Włoszką Flavią Penettą, i to bez straty seta. Oczywiście zwycięstwo Agnieszki było niespodzianką. Tymczasem Iga była w Cancún huraganem, przy jej prowadzeniu 4:0 w drugim secie finału z Pegulą pomyślałem o Masters w Houston w 1976 roku, gdzie grałem finał z Hiszpanem Manuelem Orantesem. Kiedy wygrywałem w czwartym secie, organizatorzy zrobili przerwę na wywiad z Kirkiem Douglassiem i jego żoną. To był zwrot w tym meczu, który potem przegrałem w pięciu setach. Czy ktoś sobie wyobraża, by dziś w pojedynku Igi z Pegulą, gdy Polka wygrywała wysoko, organizatorzy przerwali rywalizację, żeby dać odetchnąć Amerykance i może odwrócić losy rywalizacji? ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

34235626



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Mateusza Cegiełki, który urodził się z niedotlenieniem oraz wrodzoną cytomegalią. Ma opóźniony rozwój psychoruchowy, najsłabiej jest rozwinięta mowa. Ciągła praca z Mateuszem zaczyna przynosić efekty, ale wymaga stałej opieki logopedycznej oraz specjalistycznej rehabilitacji. Mimo, że nie mówi jest bardzo pogodny i radosny, uśmiech nie znika z jego twarzy. Rodzice Mateusza robią wszystko, żeby mu pomóc ale największą barierą jest sytuacja finansowa, dlatego prosimy o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację chłopca.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

z dopiskiem: 27883 Cegiełka Mateusz, na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,
Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości
kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

